Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 1 zł. 20 gr.

№ 5 — 6. MAJ — CZERWIEC [illegible]

# Miesięcznik illustrowany

ARTYSTYCZNY — LITERACKI — SPOŁECZNY

# Mazowsze Płockie i Kujawy

BIURO · CENTRALA
PŁOCK ul. Tumska 16 Tel. 193.
Filja ul. Bielska 21.

## *Do Szanownych Czytelników „Miesięcznika Illustrowanego".*

Szanowni Czytelnicy! — Opóźnienia w wydawnictwie „Miesięcznika Illustrowanego" mają swą przyczynę w nieregularnem wpłacaniu prenumeraty do naszej Administracji.

Prosimy tedy i przypominamy, o konieczności wpłacenia zaległych kwot.

Jednocześnie zawiadamiamy, że dla udogodnienia uiszczania należności w drobnych ratach— wprowadzamy od 1 września 1927 r. przyjmowanie przez Urzędy Pocztowe przedpłaty miesięcznie.

Kto pragnie skorzystać z tego wygodnego sposobu — winien zaraz wyciąć zamieszczony poniżej kwit, podpisać go i oddać na najbliższą pocztę.

Sumę należności do 1 września 1927 r. podajemy każdemu z zalegających prenumeratorów na oddzielnym blankiecie i takową prosimy przekazać nam na P.K.O. Nr. konta 63,909.

*Z poważaniem*

**Administracja „Miesięcznika Illustrowanego".**

WYCIĄĆ, WYPEŁNIĆ ODDAĆ NA POCZTĘ.

KWIT NA ZAMÓWIENIE GAZETY.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

| Tytuł gazety | Miejsce | Czas przedpłaty | [illegible] | Oprocentow. | Razem |
|---|---|---|---|---|---|
| „Miesięcznik Illustrowany" | Płock | miesiąc **wrzesień 1927 r.** | 1,20 | 0,12 | 1.32 |

Gazetę proszę doręczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia .......

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Cena numeru 1 zł. 20 gr.

№ 5—6. MAJ—CZERWIEC. 1927 r.

# Miesięcznik illustrowany

ARTYSTYCZNY LITERACKI SPOŁECZNY

# MAZOWSZE PŁOCKIE i KUJAWY

Cena prenumeraty: Rocznie — 12 zł., półrocznie — 6 zł., kwartalnie — 3 zł. 60 gr. Prenumerata zagraniczna: Rocznie — 15 zł.; w Stan. Zjedn. A. P. i Kanadzie — 3 dolary. Egzemplarz pojedynczy z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domu 1 zł. 20 gr

Redakcja i Administracja: Płock, Senkiewicza 8. Telefon 164. Konto czekowe P. K. O. 65,909.

## HEJNAŁ

NA DZIEŃ ZŁOŻENIA ZWŁOK JULJUSZA SŁOWACKIEGO W PODZIEMIACH WAWELU.

Pogrzeb Juljusza...
Tysiąc róż od świtu Ziemia rodzi.
Kasztany stoją kwitnące.

W dzwoniącej ciszy krypt — Budziciel Rycerzy
Zamknięte otwarł drzwi.
Naścieżaj!

Z wieży Marjackiej
Gra pobudka!
Słysz! ·

Jego Pieśnią kołysze się ta Ziemia cała!
Ten cały, zorzą rozświetlony,
Kraj.
Jego Pieśnią kołysze się ta Ziemia cała!
A czci Go — kornych czół
Schylony gaj.

On do nas wraca: wód oparami,
Bróździami pól ciernistemi,
Gdzie jarzębiny, jak krwawe plamy
Gronami drżą czerwonemi.

On do nas wraca: gwiazd mirjadami,
By zagrzmieć głosem powagi,
By wawelskiemi wstrząsnąć grobami...
On — Leonidas nagi.

Mój dzień się zrodził — szept idzie z pól —
Nawrotem oto wieczystym!
Witam wasz Smutek, Radość i Ból,
Żal rozmodlony i czysty.

Niosę Wam szumy mazurskich borów,
Cicho miedzami błądzące,
„Pacierz, co płacze"... Harfę Druida...
Gołębie wzwyż wzlatujące...

Z Duchem Stepu rozmawiał
I z Duchem Przestrzeni,
Jak Wicher na świat przyszedł,
Jak Piorun i Fala!
Z Duchem Stepu rozmawiał
Zuchwale i dumnie.
Niebo nad Nim się cofa
Odpływa, jak fala.

W jasnych blaskach świtania... głęboko gdzieś... zdala
Bóg... słucha Go
I... rozumie.

Słysz! Starej Wieżycy Myt,
Hejnału Pieśń skrzydlata
Łzą się powleka... targa:
Kibitka... Sybir... knut...
I Ellenai jęk... w zapadłych gdzieś kurhanach: ·
Pacierz przed smutnym snem,
Gołębia srebrna skarga.

Targnięcie struną: zgrzyt!
Agamemnona Grób,
Głazami przywalony
I Rozy — krzyk zduszony:
Już krew podmyła trony!
Pobojowisko... trup... zakrzepłej krwi pieczęcie...
Skarlałe sny olbrzymie... splamionych rąk dotknięcie...
I serca „robaczywe"
Bez Wiary, bez Nadziei
W odwieczne Polski Imię.

Wśród łkań się Polak śmieje,
Nieszczęsny, błędny.

I szydzić będzie smutny i sam pełen winy,
Akteon blady na dróg wszech—rozstajach,
Aż zakwitnie Anhelli w białych duszy gajach:
Zblednie krzyk: niewolnico! W półmierzchu godziny,
Gdy drzewa staną w bieli, jak nieme ołtarze,
Nad uśpione jeziora Anhelli pójść każe
Po smudze świetlnej. ·
Na białej, śniegiem skrysztalonej Ziemi,
Wichrowy Bunt drogami zginie szkarłatnemi,
A narodzi się Miłość, spleciona z łez — pereł,
Złota Harfa, co węże ukołysze głodne.

Słysz! Słysz! Spadają kiry z okrwawionej trumny.
Wzbija się jasność wzwyż!
Ponad Królewskie katedry kolumny,
Nad szare plamy, marmurowych nisz
Pobudka płynie.
Słysz!

W Pieśń Tryumfu wystrzela! W płomień się rozrasta!
Z Wież Marjackich uderza na ulice miasta.
I dalej! Dalej! Dalej! tabunowym cwałem
Cały Kraj sobą zajmie! Z srebrnego cokoła
Tysiąc gwiazd i iskier tysiąc rozpali dokoła.
I nie pieśnią już będzie, ale pieśni szałem.

*Sabina R.*



WACŁAW WIEŃCZYSŁAW PIOTROWSKI.

# Wieczorny Gong z San-Gen-Do.

NOWELA.

(Z Cyklu: BOHATERSKIE OPOWIEŚCI JAPONJI).

(Dokończenie)

Cichy równy deszcz szumiał za ścianą. Deszcz łez zwyciężonych i radości łzy zwycięzców...

W domu cisza i spokój niezakłócone niczem. Ból głuchy, tęsknota, smutek i osamotnienie szarpały serce żołnierza. Żona i dziecko leżały razem w mogile...

— Po co tu wrócił? Po co? Czemu nie pozostał na polu chwały w obronie Mikada?

I Aoki począł w samotności płakać. Łzy ciurkiem spływały po policzkach. Aoki teraz płakał. Tego jednak nikt z ludzi nie widział.

Nie płakał wówczas, gdy zostawiał martwe, niepogrzebane zwłoki żony — przed wojną — płakał dziś, gdy powrócił.

Pustka go otaczała i cisza głucha i grobowa. Nikt go nie czekał w opustoszonym domu. Jeno deszcz szumiał za ścianą — jeno bębnił po dachu deszcz zwycięstwa. Aoki łkał.

— Co robić dalej? Co robić z sobą? Czego czekać?

Spełnił swój obowiązek względem wielkiego Mikado i względem swego kraju — i nic nie pozostało mu więcej w życiu nic...

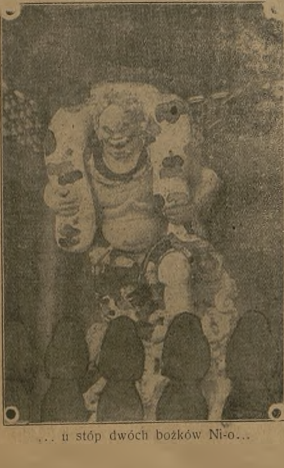
Wtem wzrok jego padł na „tsurugi", samurajską szablę pradziada.

Wziął ją do ręki, wyciągnął z pochwy oprawnej w mieniącą się emalję mozaikową o tęczowych barwach, i ostrzem zabłysnął w powietrzu.

Przez głowę przeszła mu błyskawiczna myśl „harakiri..."

Nic więcej nie pozostało. Zostało — chwalebna śmierć... Harakiry!

Aoki opuścił szablę. W piersiach zabrakło mu powietrza. Podszedł do zewnętrznej ściany domu i rozsunął „shodi." Świeże — ciche powietrze wdarło się do wnętrza.



... u stóp dwóch bożków Ni-o...

Aoki z obnażoną szablą w ręku stanął na progu i patrzał długo na smugi deszczu, prostopadle zasłaniające widnokrąg.

Deszcz miarowo, monotonnie szemrał, niby kołysanka usypiająca do snu pełna ulgi, wypoczynku, zapomnienia.

Wtem wśród ciszy wilgotnej rozległ się przeciągły, tęskny, głuchy gong z San-Gen-Do.

Brzmiał nizko ścieląc się, gęstym tonem — po błotnistej ziemi — pełznąc — wsiąkając w wilgoć, wiszącą nad nią w powietrzu. — Głos gongu dudniący — ogromny — majestatyczny.

W sercu Aoki obudziło się jakieś dalekie niejasne wspomnienie — zapomniane przed laty wrażenie, którego przypomnieć nie mógł.

Długo słuchał. Potem wsunął szablę - tsurugi samurajską do pochwy i położył ją na ziemię; spojrzał na „ichai" drewniane tabliczki z imionami buddyjskiemi, wyrażającemi cienie nieboszczyków i wyszedł z domu.

VII.

Aoki szedł w kierunku cmentarza, gdzie leżały zwłoki jego żony. Omijając kilka uliczek, skręcił w zarośla z wysmukłych bambusów, pokrywających cmentarzysko.

Nad ziemią wisiała martwa cisza. Kładąc się za wzgórze Araszijamy ku zachodowi słońce, wyjrzało na chwilę z za chmur, niby z za parawanu i w tysiącach drżących kropelek na roślinach i kwiatach zabłysło. — Ogniste promienie złocistym szychem iskierkami zaigrało wśród wielkich bambusów, drzewiastych a tak grubych, że jeden człowiek nie był w stanie je objąć.

Gąszcz bambusowy, przez które przenikało poziome słońce, napełniając go złotą masą lśniących promieni, Aoki



...u stóp dwóch bożków Ni-o...

delikatnie, ostrożnie rozchylał, przeciskając się. Cienie tych drzew były jakby prześwietlone tak lekkie i tak subtelne.

Za dotknięciem ręki przedzierającego się żołnierza drżące i ruchliwe osypywały mieniącemi się tęczowo złocistemi kropelkami.

Aoki nie zważał, że odzież jego przemokła do nitki, a z włosów spływały strugi i krople deszczu i rosy, lecz piął się, po oślizgłych dróżkach i po kamieniach omszonych, do świątyni na szczycie wzgórza.

Na małym skalistym płaskowyżu wysypanym żwirem i piaskiem Aoki przed wejściem do świątyni Sakya-Muni (Buddy) przysłanął u stóp dwóch bożków Ni-o, strzegących i broniących wejścia świątyni złym demonom O-ni.

Dalej w górze wisiało urwisko Iwa Yama, gęstwiną porośnięte. Otaczały go nagrobki zmarłych, przed któremi stały ofiary.

Deszcz ustał.

Głos gongu rozlegał się wciąż wśród gęstwiny, napełniając ją tentnem basowym huczącym, potężnym.

Wtem Aoki usłyszał, za krzakami magnolji, bambusów i azalji śpiew. Cieniutki, miły sopranik dziewiczy:

„Suz — me — suz — me doko ita?..."

Głosik ten i tę piosenkę Aoki znał. Nie mógł tylko przypomnieć sobie, gdzie je słyszał.

Aoki cichutko rozchylił krzak kwitnącej azalji.

Obok świątyni zobaczył „yadoię" dla pielgrzymów, u progu której stała młoda dziewczyna z buzią słodkiej laleczki, otrzepująca trzepaczką z ryżu odzież.

Wzruszony Aoki wyszedł z gęstwiny i stanął przed nią, pochylając się w głębokim ukłonie.

„O Setsu - San" — szepnął.

Aoki przypomniał sobie nesan z ulicy Sakuragiczo.

„I sayo degozaimus (tak czcigodny panie) jestem nesan z Sakuragiczo."

Nesan opuściła smętne, słodkie oczy. Miła jej twarzyczka pochyliła



...broniących wejścia świątyni złym demonom O-ni.

się ku ziemi, w głębokim, nizkim ukłonie, tak że duża dziewczęca fryzura jej „szimeda", zakryła ją niby złotawy, rumiany owoc brzoskwini.

Fioletowe z szerokiemi rękawami kimono i „chiraku" i upięcie włosów „szimada", mówiły Aokiemu, że nesan była jeszcze niezamężną.

Setsu — san pełna poddania się i niewysławionej słodyczy, pełna subtelnego wdzięku, właściwego japonkom, trwała w długim, głębokim ukłonie, nie podnosząc swych wielkich zamglonych słodyczą oczu.

Pełni ciszy stali, w niewysłowionem skupieniu szczęścia.

Ni-o o straszliwych potwornych obliczach strzegły ich w tej chwili od złych demonów. A wśród napięcia ciszy niczem nieporuszanej opadł bez szmeru lekki, cichuchny, jak puch śnieżny — kwiat wiśni szczęścia niesłychanego sym bol opadł na głowę Setsu — san.

I począł rosić znów ciepły, pełen błogosławieństwa dla nich, złoty deszczyk — zwycięstwa.

Duch zmarłej żony Aoki błogosławił ich związkowi.

A ponad nimi — wśród nich, napełniając próżnię, dudnił głos gongu płynął im pod stopy — wsiąkał w przestrzeń dokoła.

Ton gongu głuchy, tęskny, rozlewny z San — Gen — Dołączył dwa serca odnalezione niespodzianie do nowego dla nich bytu. Dwie istoty łączył w nagrodę za tamto oddanie się bezwzględne wielkiemu obowiązkowi obrony.

Aoki otrzymał nagrodę za swe bohaterstwo i cierpienia — słodką dziewicę — Setsu — san — (Pannę Najniewinniejszą) — nagrodę bojów Yamato — najlepszą.

Takim był powrót Aoki.

K O N I E C.

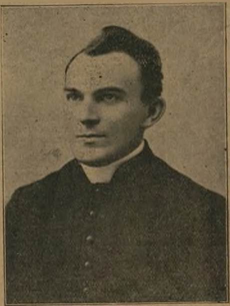
# DLA NASZEJ MŁODZIEŻY.

## Zlot Młodzieży Katolickiej we Włocławku.

(DOKOŃCZENIE).

Wszyscy mówcy w płomiennych słowach zachęcali młodzież do pracy w organizacji katolickiej. Po odczytaniu sprawozdania przez drha. prezesa J. Kozińskiego z 10-cio letniej działalności „Spójni" przemawiał w końcu ks. Radomski, dziękując wszystkim za uświetnienie tej uroczystości, okazaną życzliwość oraz prosił o dalszą pomoc i współpracę. Przy dźwiękach mazurka dekorowali ks. patron Radomski i p. dyr. Zieliński srebrnemi żetonami następujących zasłużonych druhów: Kozińskiego, Żuchowskiego, Trzcińskiego, Wasilewskiego, Zecmana, R. i J. Pękalskich, Dębowskiego, Korpalskiego i Lewandowskiego Karola. Po uroczystości odbyła się wspólna fotografja. O godz. 3 po poł. nastąpił dalszy ciąg obrad Zlotu: referaty wygłosili: p. mec. Kwasieborski p. t. „Polska a Młodzież", p. prof. Fopp „Chrystus, Król dusz naszych", p. major Świderski „Wychowanie fizyczne i przysp. wojskowe". W końcu odczytał ks. Radomski Komunikaty Sekretarjatu Generalnego oraz uchwalono następujące rezolucje: Młodzież Katolicka, zrzeszona w stowarzyszeniach w diecezji Włocławskiej, zgromadzona na Zlocie w dn. 7 i 8 maja we Włocławku przyrzeka:

1) zdążać wszelkiemi siłami do własnego wyrobienia duchowego przez



Ks. Antoni Radomski, Sekretarz Generalny dla spraw Stow. Młodz. Kat. na iec. Włocławską.

rzetelne pogłębianie w sobie wewnętrznego życia religijnego i podnoszenie swego poziomu moralnego do wyżyn ideałów katolickich; rozniecać we własnej duszy świadomość obywatelską; wiernie służyć Ojczyźnie i żadnym haniebnym czynem nie splamić godności i honoru Polaka i Polki.



P. prof H. Orcholski, instruktor oświatowy przy Sekretarjacie Generalnym we Włocławku.

2) Młodzież katolicka zebrana na Zlocie zakłada uroczysty protest przeciw rozszerzaniu literatury niemoralnej i wyświetlaniu obrazów kinematograficznych pełnych ohydy i niemoralności w celach zysku materjalnego albo w świadomych zamiarach zniszczenia przyszłości narodu i państwa.

3) Zwraca się do młodzieży wszystkich stanów z apelem, aby pamiętała o swojej wartości, nie szukała brudnych i szkodliwych wrażeń i bojkotowała tych, co zagrażają jej duszy i ciału.

4) Zakłada uroczysty protest przeciwko hasłom rostroju, przewrotu i tak zgubnej dla Polski nienawiści klasowej.

5)Wzywa wszystką młodzież katolicką pracującą do przygotowania się do ofiarnej pracy obywatelskiej i wstępowania w szeregi Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej.

Gorącemi słowy zachęty do dalszej wytrwałej i rzetelnej pracy dla Kościoła i Polski zamknął Zlot ks. patron Radomski.

W imieniu uczęstników Złotu ks. prob. Mijakowski i p. Kasperski dziękowali ks. patronowi Radomskiemu za urządzenie Zlotu i za pełną poświęcenia pracę nad młodzieżą. Młodzież odśpiewała hymn „Hej do apelu". O godz. 8 wiecz. w sali gimnazjum Z. Kuj. odbyła się Akademja ku czci Królowej Korony Polskiej, na którą złożyły się: słowo wstępne wyp. przez p. Zielińskiego referat, p. t. „Polska a Katolicyzm" wygł. p. Eug. Kobylecki, chór „Spójni" pod dyr. prof. Bojakowskiego wykonał kilka udatnych pieśni; deklamacje wygłosili p. Trzciński i p. Jaśkiewicz; orkiestra 14 p. p. pod bat. p. kap. Witmana wykonała pięknie Symfonję H-moll. Całość programu Akademji wypadła dobrze. Sam Zlot i uroczystości z nim związane wypadły wspaniale. Życzenia zlotowi oraz „Spójni" na ręce ks. Sekretarza Generalnego nadesłali: p. Wojewoda Warszawski, Związek Młodzieży z Poznania, Stow. Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie" z Warszawy, Związek Młodzieży Pomorskiej, Stow. Młodz. z Torunia, Częstochowy i Liskowa, Związki Młodzieży w Łodzi i Warszawie, ks. prob. Marcinkowski, Związek Ziemian, Koło młodych Ziemianek, Stow. Młodzieży z Wąbrzeźna, Gniezna i Inowrocławia, Gimnazjum im. Długosza z Włocławka i t d. Prawie wszystkie Stowarzysz. Młodzieży z diecezji naszej przysłały delegatów na Zlot.

Zaznaczyć jeszcze należy, że w diecezji Włocławskiej jest 250 stowarzyszeń młodzieży i 15 tysięcy członków. Zarząd Związku Diecezjalnego Stowarzyszeń Młodzieży piastuje Se-



P. Jan Koziński, prezes Stow. Młodzieży Katolickiej „Spójnia" we Włocławku.

kretarz generalny ks. Antoni Radomski; siedzibą Związku jest Włocławek referentem oświatowym jest p. prof. Orcholski.

Radę Związkową tworzą: ks. Kanonik Mikulski, p. dyr. Fr. Zieliński, ks. prałat Kuliński, p. rad. Dowmontowa; p. mec. Urbańska, p. prof. Fopp. p. Tomaszewski, p. dyr. Zientarski i p. J. Koziński. Adres Związku: Sekretarjat Generalny Związku Młodzieży Polskiej—Włocławek—Kurja Biskupia.



Hr. Andrzej Zamojski.

# Na szlakach rozwoju żeglugi parowej na Wiśle.

Bezsprzecznie Wisła była najstarszą, prahistoryczną jeszcze, główną arterją komunikacyjną w Polsce. Była to jednak komunikacja nader prymitywna, ograniczająca się do tratew i galarów. O współczesnej żegludze parowej może być dopiero mowa wkońcu pierwszej połowy XIX stulecia. Wtedy to przybyli z Francji bracia Gibert — rzucili u nas myśl zaprowadzenia na Wiśle stałej żeglugi parowej. Jednakże całe to przedsiębiorstwo w nader wąskich zamykało się ramach, pokąd na czele jego nie stanął znakomity obywatel-patrjota, hrabia Andrzej Zamojski. Do tego czasu wycieczki wodne wcale u nas, rzec można, nie istniały. Dopiero też hr. Zamoyski stworzył właściwie żeglugę parową na Wiśle.

Pierwsze dwa parowce: „Książe Warszawski" i „Wisła" zbudowane zostały w 1846 r., następnie: „Kopernik" „Kraków", „Praga", „Sandomierz" stanęły w latach 1849, 1850, 1851. Pierwsze dwa osobowe statki, urządzone z pewną wygodą: „Płock" i „Włocławek" zbudowane były w 1852 i 1853 r.

Dzieje żeglugi hr. Zamojskiego zapisały się niezatartemi nigdy zgłoskami w rozwoju żeglarstwa rzecznego w Polsce.

Dalszy ciąg tej zasłużonej firmy wiąże się z jej następnymi właściciela-

mi t. j. M. Fajansem, jego spadkobiercami Hieronimem, Edwardem i Janem, którzy prowadzili je z wielkim rozmachem.

Przez blisko lat 30 firma ta była wyłączną na polu żeglugi parow. na Wiśle.

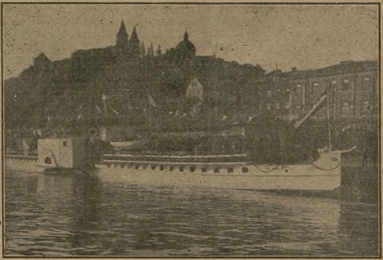
Dopiero w 1885 r. dzielny płocczanin, jeden z dzisiejszych nestorów żeglugi na Wiśle p. Stanisław Górnicki buduje pierwszy statek flotylli swej „Mazur". Wkrótce dzięki jego niezmordowanej energji, pracowitości i polotowi firma ta rozporządza 12 statkami parowymi, 40 berlinkami i 20 przystaniami, a dziś pod wodzą jego syna, p. Józefa Górnickiego po skupieniu żeglugi „Wołkogonienki i Staniszewskiego" liczy 9 statków parowych, 13 barek i 15 przystani, co jest tem wiecej podziwu godnem, że firma ta poniosła olbrzymie straty w latach wojny światowej.

W kolejnym rozwoju zasłużoną kartę wśród firm żeglugowych na Wiśle zdobywa sobie żegluga Jana Ciechanowskiego i inne towarzystwa Włocławskie dziś już nie egzystujące, ale pamiętne ze względu na duży rozpęd z jakim działały.

Wkrótce po niej, bo w 1889 r. przedsiębiorczy płocczanin p. Ch. Rogozik sprowadza statek „Wandę".

Luksus z jakim „Wanda" była urządzona wzbudzał ogólny zachwyt i podziw. „Wanda" nie była wielka rozmiarami, ale imponowała elegancją, przepychem wewnętrznego urządzenia i dała początek firmie „Ch. Rogozik".

Kolejne dwie firmy „Merkury" (1894 r.) i „Krater", z których statki pierwszej dzierżawione są obecnie przez firmę „Ch. Rogozik", a druga uległa likwidacji li tylko na skutek wielkich strat poniesionych w czasie wojny — również przyczyniły się wybitnie do rozwoju żeglugi parowej na Wiśle.



Wycieczkowy statek „Krakus" firmy St. & J. Górniccy.

Na krótko przed wojną światową zawiązało się w Warszawie poważne Warszawskie Towarzystwo Transportu i Żeglugi.

Tymczasem wybuchła wojna światowa w 1914 r. Mnóstwo statków poszło na dno Wisły, niszczone bezmyślnie przez rosjan. Żegluga parowa na Wiśle prawie że przestała istnieć. Te statki, które znalazły się pod okupacją niemiecką zostały eksploatowane przez zarząd niemiecki. Wprawdzie Niemcy czynili korzystne propozycje to tej, to owej firmie aby tylko zechciała się zająć żeglugą, ale nikt, co podkreślamy z naciskiem — nie chciał do tego ręki przyłożyć.

Z momentem odzyskania przez Polskę wolności i niepodległości — żegluga na Wiśle została upaństwowiona. Jak niefortunnym był ten pomysł nie warto nawet wspominać. To też Rząd Polski wkrótce oddał statki prawym ich właścicielom, a także odsprzedał część swego taboru Zjednoczonej Żegludze Polskiej. Wkrótce też firma M. Fajans połączyła się z Warsz. Tow. Transportu i Żeglugi, a niezadługo potem nastąpiła fuzja tych towarzystw ze Zjednoczoną Żeglugą Polską, tworząc wielkie Zjednoczone Warszawskie T-wo Transportu i Żeglugi.

Na tem miejscu godzi się zaznaczyć, że po wojnie powstało wiele nowych firm żeglugowych, tak zwanych tworów powojennych.

Wyróżniały się z nich: M. Friedman, Żegluga Wołkogonienki i Staniszewskiego i Puławskie T-wo Żeglugi, rozporządzające dziś 5 parowcami.

Naogół jednak po wojnie tabor żeglugi parowej na wiśle pomimo energji przedsiębiorców nie może dojść do swego pierwotnego stanu, a nad społeczeństwem zawisła nawet groza zmniejszenia się tego taboru do minimum.

Większość istniejących statków dosługuje swe ostatnie lata. Niezależnie od stanu kadłubów upływa dla wielu kotłów termin prekluzyjny i właściciele stoją przed poważnym zapytaniem:

— Co robić?

— Czy wstawiać nowe kotły do starych kadłubów?

— Czy wogóle likwidować część taboru?

Niemcy sprowadzając statki ze swych rzek na Wisłę też nie sprowadzili najlepszych objektów i te więc także po paru latach pracy przedstawiają się już nieszczególnie.



Nowozbudowany w 1927 r. luksusowy statek „Goniec" Tow. Żeglugi na Wiśle „Ch. Rogozik".

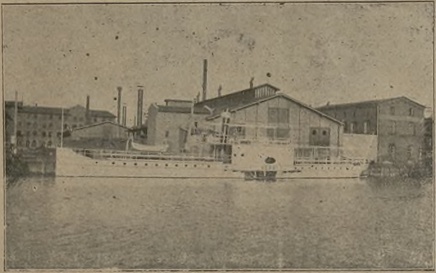
To też już dnia 21 czerwca 1924 r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uznaje za niezbędne, aby, między innymi, Ministerstwo Skarbu spowodowało w Banku Gospodarstwa Krajowego, by ten w planie swej działalności kredytowej przewidział potrzeby poparcia żeglugi śródlądowej w drodze udzielenia posiadaczom objektów pływających, przedsiębiorstwom i stowarzyszeniom żeglugowym pożyczek na budowę lub zakup taboru pływającego jak zarówno na budowę urządzeń z zakresu żeglugi śródlądowej.

Z wielką też ulgą witany jest każdy nowy statek na Wiśle jak: „Polska", „Francja", „Bajka", „Stanisław", „Fredro", a ostatnio dwa piękne objekty firmy „Ch. Rogozik" — „Herold" i „Goniec".

O tych dwóch nowych statkach, z których ostatni dopiero niedawno rozpoczął swe kursy, chcemy pomówić nieco szerzej.

Firma „Ch. Rogozik" od początku swego założenia wyróżniała się nietyle liczbą, co pierwszorzędną jakością swych parowców, budowanych w Elblągu, w światowej sławy stoczniach „Schichau", wyspecjalizowanych w budowaniu płytko zanurzających się statków, co jest rzeczą niezmiernie ważną przy nieuregulowanym stanie rzek naszych, a specjalnie Wisły. Statki firmy tej, tak jak pierwszy „W a n d a" (1889 r.) odznaczały się zawsze elegancją i wygodą. W parę lat po „Wandzie" nabyła ona statek „L e w", potem w 1897 r. „Herolda", w 1903 r. „Gońca" a w 1909 „Sport". Na rok 1914 obstalowała ona nowy statek, ale wybuch wojny przerwał jego budowę. Statek ten dzięki zabiegom i niezmordowanej energji wieloletniego kierownika firmy p. Józefa Rogozika, który oddał swe ogromne doświadczenie i wiedzę firmie, mógł być dopiero sprowadzony na Wisłę w 1925 r. i otrzymał nazwę swego poprzednika „Herold" tak jak obecnie zbudowany w 1927 r. nowy statek dostał nową nazwę innego rekordowca firmy „Gońca". W statku tym zastosowane zostały wszystkie najnowsze zdobycze techniki współczesnej.

Już na wstępie, gdy dochodzimy do statku, uderza piękna i szlachetna tak zwana *linja statku* to jest sama forma kadłuba, całość zaś błyszczy śnieżną białością świeżutkiego lakieru. Na pokładzie wszędzie wentyle i to zarówno nad 1-szą jak i 2-gą klasą, wszędzie czystość i dbałość o higjenę. Dział maszyn zachwyca precyzją wykonania i siłą motoru; ważną inowacją jest też ster parowy, który nie wywołuje na statku żadnego szmeru i zgrzytów



Nowozbudowany w 1925 r. statek „Herold" Tow. Żeglugi Parowej na Wiśle „Ch. Rogozik".

przy najszybszych i skomplikowanych zwrotach i ruchach. Na górnym pomoście sternik zaopatrzony jest we wszystko co tylko może mu być w podróży potrzebne; składana budka sternicza pozwala na założenie jej w czasie słoty i wichury i skasowanie takowej w czasie pogody i upałów. Silny reflektor umieszczony na przodzie statku rozprasza skutecznie ciemności nocy pochmurnych. Schodząc do klasy pierwszej uderza piękny korytarz z wejściami do kabin, zakończony śliczną salą restauracyjną.

Kabiny jak we wszystkich statkach firmy Ch. Rogozik, imponują luksusem. Wszędzie elektryczność, wszędzie dzwonki do bufetu i na służbę, wygodne stoliki, lustra, w umywalniach marmury, a w sali restauracyjnej wygoda i przepych, wszędzie urządzenia do oświetlenia świecami na wypadek jakiegokolwiek uszkodzenia, słowem komfort i wygoda. Wszystkie kanapy wyściełane miękko, a kryte skórą wyprawioną na kolor oliwkowy, okucia mosiężne grube i masywne, a wszystko szkli się lakierem śnieżno-białym.

Druga klasa, acz skromniejsza, ale również urządzona wygodnie i przestronnie. Wszędzie stosowne napisy. Urządzenia sygnałowe i ratownicze na każdym kroku.

Jednem słowem, stanowi on wzór godny naśladowania i tylko w światowej sławy firmie, mógł być z taką precyzją wykonany. Każdy szczegół uderza praktycznością. Ot, choćby zamknięcia okien są tak szczelne i dokładne jak na okrętach morskich. Czy nie jest to słusznem? Wszak ciągłe burze obecne — w razie innego zamknięcia — grożą uraczeniem pasażerów chłodną kąpielą. Szyk i elegacja czynią z „Gońca" objekt nader powabny. Kosztował on sumę na nasze warunki bardzo dużą, ale też stanowi typ statku nawskroś nowoczesnego i spodziewać się należy, że oceniając wysiłek firmy, jej nakład, kolosalne straty wojenne tak w zatopionych, jak i zniszczonych statkach i ryzyko odpowiednie władze stołeczne przyjdą jej o tyle z pomocą, aby mogła nie żałować tego, iż sprowadziła na Wisłę wzór godny uwagi i naśladownictwa, przyczyniąc się tym naprawdę do nowego kroku w rozwoju żeglugi parowej na Królowej Rzek naszych.

Na zakończenie dodać trzeba, że firma ta nie ogranicza się tylko do sprowadzania nowych statków, ale wogóle powiększa swój tabor, budując przystanie, a w najbliższym czasie projektuje znaczne powiększenie ich liczby.

Z tego wszystkiego cośmy zdołali przedstawić widać, że rozwój żeglugi na Wiśle, z upadku wojennego, dźwiga się acz powoli, ale stale i tylko od poparcia sfer miarodajnych zależy, aby nie zatrzymał się znowu na czas jakiś.

## Porady Grafologiczne.

**Nasze porady Grafologiczne.**

W stałem dążeniu do zapewnienia naszym czytelnikom maksimum udogodnień wprowadzamy nowy dział p. n. „Porady Grafologiczne".

W dziale tym oceny charakteru, upodobań, skłonności, talentów i innych właściwości psyhicznych udzielać będzie znany specjalista grafolog p. Józef Okuniewski ze Śląska, na podstawie próbki pisma odręcznego, składającego się conajmniej z pięciu linji skreślonych piórem.

Prenumeratorzy, którzy opłacą obecnie całoroczną prenumeratę za „Miesięcznik Illustrowany" wprost do naszej administracji mogą skorzystać z bezpłatnej oceny na łamach naszego pisma, dla nieprenumeratorów taka analiza kosztuje 3 zł. W y c z e r p u j ą c a szczegółowa analiza wysłana wprost listownie do adresata kosztuje 10 zł.

Wszelką korespondencję w tej sprawie należy adresować:

**„Porady Grafologiczne Miesięcznika Illustr."** Płock, Sienkiewicza 8 m. 10.

# NASZE KONKURSY.

## TURNIEJ POETYCKI.

Do naszego Turnieju Poetyckiego napływają wciąż nowe utwory.

Pomieszczając je poniżej powtarzamy na wstępie

WARUNKI KONKURSU:

1. — Temat poezji i forma dowolne, byleby nie zawierały polityki i byleby utwór nie był dłuższy nad 20 wierszy.

2. — Termin końca Turnieju nie jest ściśle ograniczony czasem.

3. — Wszystkie utwory turniejowe będą publikowane w najbliższych numerach „Miesięcznika".

4. — Sąd turniejowy stanowić będą sami czytelnicy „Miesięcznika", którzy zdecydują o przyznaniu nagród w drodze plebiscytu.

5. — Dla wzmożenia zainteresowania Turniejowego zamieniamy nagrody pieniężne na rzeczowe:

I nagr. — Aparat radjowy, warjometryczny z detektorem „Wabo" z kryształem oraz wspaniały wielki portret Henryka Sienkiewicza.

II nagr. — Aparat radjowy, warjometryczny, bez detektora i kryształka, i portret p. prez. prof. I. Mościckiego.

III nagr.—Wielki portret H. Sienkiewicza, (litografja artysty Ostoji-Gajewskiego).

Każdy utwór winien być podpisany godłem, a obok tego winna być załączona koperta, na której nie może się znajdować żadnego innego napisu prócz godła, wewnątrz zaś koperty czytelnie podane imię, nazwisko i adres autora.

Utwory turniejowe nadsyłać należy pod adresem: „Miesięcznik Illustr. Płock Sienkiewicza 8 m. 10 „Turniej poetycki".

W numerze obecnym pomieszczamy nowy kupon sędziowski, który może wypełnić bez podania swego nazwiska każdy czytelnik „Miesięcznika" (nie koniecznie prenumerator), nadsyłając go nam do Redakcji.

Po zakończeniu Turnieju nastąpi obliczanie głosów i nagrody przyznane będą tym trzem uczestnikom turnieju, którzy najwięcej głosów otrzymają.

---

KUPON SĘDZIOWSKI.

Głosuję za przyznaniem uczestnikom Turnieju Poetyckiego „Miesięcznika Illustrowanego" nagród jak następuje:

I Nagroda ..................................
wymienić pseudonim

II Nagroda ..................................
wymienić pseudonim

III Nagroda.. ..................................
wymienić pseudonim

Dnia.............................................. 1927 r.

Kupon należy wypełnić, wyciąć i nadesłać do naszej Redakcji.

## PRAWDY POLSKIE.

1.

Szukasz Polski? Polskości chcesz po-
[znać orędzie?
Spójrz w swe serce - bo w sercu Pol-
[ska jeno będzie.

2.

Choćbyś jako ta mrówka znosił jeno
[tutki
Słomy i listki — ziemi małe grudki
Jeśli w imię Ojczyzny zacząłeś robotę
Jesteś Jej budowniczym—stawiasz gma-
[chy złote.

3.

Przyszłość jest naszą, jeśli Duch w nas
[żyje.
Duch Polski — nieprzyjaciół na miazgę
[pobije.

4.

Przenigdy zdrada wśród nas nie pow-
[stanie
Póki w sercu mieć będziesz Polski
[ukochanie.

5.

Dążeniem jest polaka i zawsze i wszę-
[dzie
Pracować dla Ojczyzny i na obcej
[grzędzie.

6.

Polak chował się zawsze w tej pło-
[miennej wierze
Że za wolność potrzeba dać żywot w
[ofierze.

7.

Szczytnie marzy o sobie każdy polak
[szczery
Że się wpisze pomiędzy Polski bohatery.

8.

Chcesz kupić sławę sobie jakąkolwiek
[ceną?
Kupisz ją w służbie wiernej dla Ojczy-
[zny jeno.

9.

Tych co giną za wolność Polska imię
[święci
Nieśmiertelnym ryngrafem w potomków
[pamięci.

*„Lirnik"*

## OPALAM SIĘ.

Na złotej plaży pod wiatrem słonym
Oddaję słońcu ramiona mleczne,
Sny zapomniane — dziś odrodzone
Z ciemni ponurych — wstają słoneczne.

Opalam w słońcu ramiona mleczne,
Myślę o Tobie dziwnie niedbale,
Pieszczą mię blaski dobre, słoneczne
Stopy muskają pogodne fale.

Myślę o Tobie dziwnie niedbale:
Ot, ręce sobie pod krzyż podłożę,
Przy brzegu małe podrażnię fale
I na kochane popatrzę morze.

*S. R.*

## SYN POLSKI.

Ten wierny jest syn Polski od pieluch
[do grobu
Kto dla Kraju się trudzi, będąc zawsze
[sobą.
Ten jeno jest syn Polski, kto myśląc
[o sobie
Myśli zawsze o Polsce w każdej życia
[dobie,
Ten dzielny jest syn Polski, kto żywot
[i mienie,
I krew własną w niewielkiej stawia
[dla niej cenie,
Ten prawdziwy syn Polski, co ma wciąż
[w pamięci
Imię Polski — to imię nadewszystko
[święci,
Ten kraju miłym synem zwać się za-
[wsze będzie,
Kto wśród obcych roznosi chwałę Pol-
[ski wszędzie.

*„Gésiara"*

---

Zakasaj dłoń: przed tobą trud
Wiekowej odbudowy —
Pracować z ludem — ruszaj w lud,
Byś stworzył żywot nowy.

Zakasaj dłoń — przed tobą czyn
Olbrzymi czyn — mozolny —
Dla Polski pracuj Polski syn
Masz Kraj zachować wolny.

*„Gésiara"*

# JAK PŁOCK UCZCIŁ PROCHY JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

Dzień 25-y czerwca 1927 r. pozostanie na wieki wielkim dniem dla stolicy Mazowsza Płockiego.

W dniu tym prastary gród Bolesławowy złożył hołd przybywającym z ziemi francuskiej na Wawel doczesnym szczątkom prawdziwego naszego Króla Ducha, wielkiego Wieszcza narodowego, Juljusza Słowackiego.

W ogólnym nastroju wyczuwało się wielkie, choć w żadnym kalendarzu nienotowane święto.

Już od paru dni Sekcja techniczna Komitetu uczczenia zwłok Juljusza Słowackiego w Płocku z p. inż. Tyrałą na czele pracowała wytężenie nad przybraniem wybrzeża.

Uczyniono to b. umiejętnie.

Przedewszystkiem, przybrano festonami zieloności i flagami pięknie naszą przystań wioślarską.

Pozatem z dwuch stron przystani ustawiono dwa galary z pomostami.

Wybrzeże samo przyozdobiono filarami o barwach biało-czerwonych z festonami wieńców.

W przeddzień zaś dyr. Teatru Płockiego, p. M. Gołogowski, przy pomocy Magistratu wzniósł wysoki piedestał naprzeciw przystani Pł. Tow. Wioślarskiego, na którym art.-rzeźbiarz, p. T. Miszewski umieścił **p o p i e r s i e** Słowackiego swego dłuta.

Wczesnym rankiem popłynęły w stronę Włocławka 4 statki, a mianowicie: dwa rządowe „Chodkiewicz“ i Wyspiański“, oraz dwa żeglugi p. Rogozika: „Herold“ i “Warszawa.“ Na każdym z nich wartę honorową pełnił pluton jednej z naszych Organizacyj Przysposobienia Wojskowego; a więc „Sokół“, „Strzelec“, „Straż Ogniowa“ i „Hufiec Szkolny.“

Statki te około godz. 8 m. 30 powitały strzałami honorowemi na Wiśle majestatycznie płynący statek „Mickiewicz“, na pokładzie którego znajdowała się trumna ze szczątkami Słowackiego.

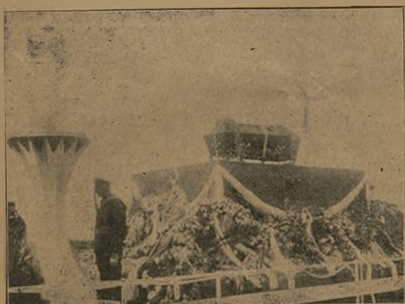
Około godz. 8-ej rano rozpoczęły się gromadzić wokół zaimprowizowanego pomnika Słowackiego delegacje ze sztandarami. **P r ó ż n o** by je tu wszystkie wyliczyć, dość powiedzieć, że samych sztandarów narachowaliśmy 36.

W miarę napływania delegacji i reprezentacji **m i s t r z o w i e** ceremonji w osobach pp **d y r.** Piotra Augustyna, mec. Stefana Olszańskiego i prezesa Józefa Rokitnickiego ustawiali je na wyznaczonych z góry miejscach,

Na przystani tymczasem zgromadził się Komitet Płocki, **p r a s a** oraz reprezentanci władz, z panami: Starostą Płockim Pinakiewiczem, Starostą Kutnowskim Żbikowskim, Starostą Gostynińskim Grabowskim, Prezydentem m. Płocka Zbrożyną, Prezydentem m. Gostynina Michalskim, Prezesem Rady Miejskiej Płoskim i reprezentantem Tow. Nauk. Płockiego Dr. A. Macieszą na czele.

Około godz. 8 m. 45 rano duże poruszenie wśród Komitetu, zgromadzonych reprezentantów, **d e l e g a c j i** i tłumów, które naokoło zaległy wszystkie stoki Wzgórza Tumskiego, wywołało pojawienie się na horyzoncie od strony Włocławka całej eskadry statków Wiślanych.

Powietrze rozdarł ryk syren, ale dziwnym fenomenem akustyki głos ten na przystani był słaby, zato zaś napełnił rozgwarem miasto i szeroką okolicę. Uderzyły też wszystkie dzwony kościelne.



Na pokładzie „Mickiewicza“ (Z. W. T. T. i Ż.) przybyła do Płocka trumna ze szczątkami Juljusza Słowackiego. Dekoracja katafalku z urnami pomysłu art. malarza Drabika. Zakł. fot. S. Łopalewskiego w Płocku.



Podczas bicia dzwonów na Tumie miał miejsce rzadki wypadek, który mógł się skończyć śmiercią ludzką.

Oto część serca dzwonu Zygmunta pękła, przebiła jedną podłogę wieży i o parę centymetrów upadła z jękiem obok fanfarzysty stojącego na dzwonnicy.

Punktualnie o godz. 9 rano przybył na przystań J. E. Biskup płocki ks. Antoni Juljan Nowowiejski w otoczeniu ks. prałatów: Witkońskiego Figielskiego, Bornińskiego, Pęskiego i licznego duchowieństwa, aby odprawić egzekwie u trumny Wieszcza.

Była godz. 9-ta m. 10, gdy linja statków zbliżała się do przystani Pł. Tow. Wioślarskiego.



Na tle wzgórz płockich, u stóp starożytnego przedmieścia Rybaków stanął prowizoryczny pomnik J. Słowackiego, dłuta art. rzeźb. T. Miszewskiego udekorowany wspaniale przez dyr. Teatru Płockiego, p. M. Denhoff-Gołogowskiego. Na stokach i tarasach wzgórza tłumy publiczności i delegacje ze sztandarami. Zakład fot. S. Łoalewski w Płocku.

I rozsunęła się **z r ę c z n i e** eskorta, a statek „Mickiewicz“ majestatycznie dojechał do przystani.

U stóp purpurowego katafalku z czarną na szczycie trumną stał młody, a już tak sławny w całej Polsce poeta Lechoń (Serafinowicz), który wiezie w imieniu Literatury Polskiej prochy Wieszcza od Paryża i promieniejący dumą, wielki miłośnik Płocka, Wojewoda Warszawski, p. Władysław Sołtan.

Wśród głębokiego **n a s t r o j u** po przerzuconym mostku wstępuje warta z 4 pułku strzelców konnych, a zaraz za nią nasz Najdostojniejszy Arcypasterz w otoczeniu wyższego duchowieństwa i Komitetu.

Stanąwszy u katafalku, J. E. ks. Biskup Nowowiejski odmówił skrócone egzekwie.

Zalega minuta ciszy.

Jak pochylenie głowy w hołdzie padają słowa komendy, słychać trzask karabinów i .. salwa rozdziera powietrze:

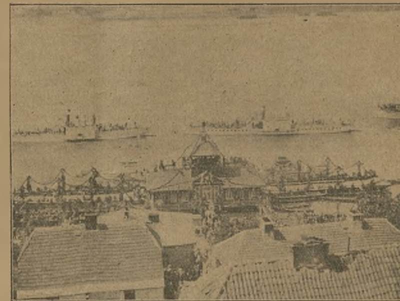
— Witaj nam Wieszczu!

W tej chwili składa wieniec srebrny w imieniu ludności naszej **d z i e l n i c y** p. Starosta Płocki Pinakiewicz.

Na przepięknym wieńcu z lauru wykutego w srebrze lśni napis „Juljuszowi Słowackiemu Mazowsze Płockie w hołdzie“. (—) Powiat Płocki, (—) Miasto Płock, (—) Miasto Wyszogród, (—) Powiat Sierpski.

Za chwilę zabrał głos w imieniu Mazowsza Płockiego przedstawiciel T-stwa Nauk. Płock. p. dr. Aleksnder Maciesza, którego przemówienie wywarło na zebranych, głębokie wrażenie.

„W imieniu Mazowsza Płockiego wraz z prastarą stolicą piastowską, stolicą królewską Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego składamy hołd najwyższy drogim Prochom



Statek „Mickiewicz“ z trumną J. Słowackiego przy wspaniale udekorowanej przystani P. Tow. Wioś. Nieco dalej eskorta statków płockich z organizac. przysposobienia wojskowego z kap. Ostrowskim na czele. Efektowne dekoracje pomysłu p. inż. Jana Romana Tyrały, nacz. Zarządu Dróg Wodnych w Płocku. Zakład fot. S. Łopalewski w Płocku.

Nieśmiertelnego Wieszcza Juljusza Słowackiego — głosił mówca. Oddajemy cześć wyrazicielowi cierpienia narodowego w okresie niewoli, genjalnemu poecie, mistrzowi słowa, jednemu z Królów naszej przeszłości.

Spełniły się marzenia wieszcza:

„O! Polsko! Polsko! Święta! Bogobojna!  
Jeżeli kiedy jasna i spokojna  
Obrócisz twoje rozwidnione oczy  
Na groby nasze, gdzie nas robak toczy  
Gdzie urny prochów pod wierzby wio-[senne  
Skryły się dumać jak łabędzie senne;  
Polsko ty moja! gdy już nieprzytomni  
Będziemy... wspomnij ty o nas!  
o! wspomnij!  
Wszak myśmy z twego zrobili na-[zwiska  
Pacierz, co płacze i piorun, co błyska“.

Polska nie zapomniała o swych Wieszczach Wygnańcach, Królach-Duchach. Obok nieśmiertelnego Mickiewicza, na ojczyzny łonie złoży Polska drogie Prochy Wieszcza Juljusza, ostatniego wygnańca, jednego z tych, którzy w czasach długiej niewoli zaspakajali głód duszy polskiej.

„A ty tak jesteś karmi upragniona, Że ci za matki my i za aniołów,



W imieniu Mazowsza Płockiego powitał prochy Juljusza Słowackiego w Płocku dr. Al. Maciesza, członek Zarządu T-wa Nauk. Pł. Obok stoją członkowie komitetu przyjęcia zwłok Słowackiego w Płocku, dyr. M. Rościszewska, dyr. J. Kisielewska, pastor Gundlach, inż. Bandas, prezes Rokitnicki i inni z Star. Pł. p. A. Pinakiewiczem na czele. Zakł. fot. J. Dąba w Płocku.

I za obrońców, za dom i za szańce
Musimy dziś być, my — sami wy-
[gnańce..."

Oto, mamy nad Wisłą, jak w przypowieści, cudowne zjawienie.

Prochy tego, co słusznie mógł rzec: „Cały się stałem ojczyzną... „wzięli synaczkowie wierni i niosą przez Wisłę i postawią w stolicy ducha"

Mazowsze Płockie—ojczyzna, kolebka i miejsce spoczynku trzeciego Króla-Ducha, Zygmunta Krasińskiego — wita radośnie drogie relikwie jego niegdyś druha, Juljusza Słowackiego, Wielkiego Wieszcza i Wodza Narodu. On nie tylko zniec zulał ból duszy polskiej, lecz wzywał do wytrwałych i wielkich czynów, Przykazanie Wieszcza —

„Niech żywi nie tracą nadziei
I przed Narodem niosą oświaty
[kaganiec
A kiedy trzeba, na śmierć idą po
[kolei,
Jak kamienie rzucone przez Boga
[na szaniec..,

—stało się w Polsce przykazaniem najbardziej powszechnem i uświęconem krwią szeregu pokoleń.

Świadczyć o tem może i nasze Mazowsze Płockie. Było ono świadkiem i uczestnikiem walk o wymarzoną i wieszczoną wolność szeregu pokoleń, wychowanych na utworach Wielkiego Wieszcza. Tu zakończyło się powstanie listopadowe, tu nastąpił wybuch postania styczniowego, tu odparto nawałę bolszewicką. Teraz mamy upragnioną wolność. Wraz z całą Polską wdzięczne zato Mazowsze Płockie chyli kornie głowy przed drogiemi popiołami Nieśmiertelnego Wieszcza Juljusza Słowackiego wracającemi do wolnej ziemi ojczystej i składa hołd największy".

Gdy mówca wyrzekł ostatnie słowa zagrzmiały dźwięki orkiestry wojskowej, a liczne delegacje zaczęły składać wieńce.

W tym momencie, gdy ukończono składanie wieńców na głos fanfary z wieży zegarowej, reprezentanci władz i delegacje udali się w pochodzie do Bazyliki katedralnej na nabożeństwo.

Tutaj w nawie głównej stanął las chorągwi i sztandarów, a do ołtarza wielkiego dostąpił Najdostojniejszy Arcypasterz nasz i rozpoczęła się Msza św. Z chóru spływały słodkie tony pieśni poważnych, religijnych w wykonaniu panów Kowalskich (skrzypce i wiolonczela). Pienia religijne wykonał chór katedralny pod batutą p. Karczemnego.

Po Mszy św. wstąpił na kazalnicę ks. prof. Zaleski i wygłosił okolicznościowe, podniosłe przemówienie.

Po przemówieniu kaznodziei i błogosławieństwie arcypasterskiem na dźwięki fanfary, delegacje i reprezentanci władz i społeczeństwa schodzą na przystań P.T.W Wszyscy zajmują swe dawne miejsca tylko wojsko staje z drugiego boku.

Na pokład wstępuje szef bezpieczeństwa województwa warszawskiego p. Fr. Godlewski i poeta p. Lechoń. Statki eskortowe ustawiają się wkoło. Szwadron honorowy oddaje trzykrotną salwę pożegnalną, wśród ryku syren i dźwięków dzwonu „Mickiewicz" odbija od brzegu Płockiego, a dymy z kadzielnic kładą się na trumnę Wielkiego Wieszcza Narodu.

Wrażenia ogólne całej uroczystości pozostaną nam na zawsze w pamięci. Komitetowi, Wojsku, Delegacjom, Miastu, Mistrzom Ceremonji, Policji płockiej i wszystkim którzy do uświetnienia się tych chwil przyczynili tak wydatnie — złożyć należy w imieniu ludności Stolicy Mazowsza Płockiego serdeczne i szczere podziękowania.

Wieczorem odbyła się w Teatrze Miejskim świetna Akademja, na której w całej swej potędze zakrólował nad duszami zebranych w swych nieśmiertelnych utworach... Juljusz Słowacki.

## Najważniejsze wydarzenia w kwietniu i maju 1927 r.

### SPRAWY KRAJOWE.

#### KWIECIEŃ.

1. — Zjazd naukowy zorganizowany przez Kasę im. Mianowskiego w Warszawie.

2. — Świętokradztwo w kościele OO. Franciszkanów w Grodnie.

3. — Sąd wojskowy w Toruniu skazał zdrajców poruczników Urbaniaka i Piątka.

4. — Minister spraw wewnętrznych Składkowski rewiduje stan sanitarno-higieniczny miast, osad i miasteczek.

5. — Pogłoski o pożyczce dla Polski.

6. — Dyrektor Banku Polskiego F. Młynarski wyjeżdża w sprawie pożyczki zagranicznej do Paryża.

7. — Zastój w przemyśle Białostockim.

8. — Demarche Anglji i Francji u rządu litewskiego z zaznaczeniem, że granice polsko-litewskie zostały ostatecznie ustalone i kwestjonowane być nie mogą.

9. — Piorun uderza w radjoodbiornik we Lwowie.

10. — Urzędnik pocztowy Kessler kradnie na poczcie w Hucie Królewskiej 1.500.000 zł:

11. — Zamordowanie prezydenta m. Łodzi Cynarskiego.

12. — Zgon redaktora „Robotnika" Feliksa Perla.

13. — Policja wykryła 2-ch zabójców prezydenta m. Łodzi ś. p. Cynarskiego.

14. — Pożar w kościele św. Jacka w Warszawie.

15. — Zjazd profesorów szkół wyższych w Krakowie.

16. — Zjazd dyrektorów uczelni wyższych w Poznaniu.

17. — Zwycięstwo jeźdźców polskich w Nicei.

18. — Rokowania o pożyczkę zagraniczną są na dobrej drodze.

19. — Poeta rosyjski Konstanty Balmont gościem m. Warszawy.

20. — Zjazd harcerstwa w Warszawie.

21. — Dekret o zmianie nazwy Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych na „Ministerstwo Rolnictwa"

22. — Przyjazd Chestertona do Polski.

23. — Szpieg kap. Mikula skazany na 14 lat więzienia.

#### MAJ.

1. — Pierwszy maj minął w Polsce spokojnie.

— Otwarcie Targów poznańskich.

2. — Wspaniałe obchody 3-go maja w całym kraju.

— W Rypinie lądujący pilot wjechał w tłum, raniąc 8 osób.

4. — Pogłoski o ustąpieniu wojewody Bnińskiego.

— Gen. Sosnkowski po kuracji zagranicą wrócił do Warszawy.

5. — Prymas Anglji ks. kardynał Bouine gościem Polski.

6. — Zabójca ś. p. Cynarskiego Adam Wałaszczyk rozstrzelany.

7. — Katastrofa lotnicza pod Lidą. Lotnicy ciężko ranni.

9. — Wybory do Rad Miejskich w Radomiu, Ostrowcu, Szydłowcu, powiększyły ilość mandatów żydowskich.

— Dymisja wojewody Bnińskiego nie przyjęta.

11. — Słynny lotnik Zych- Płodowski nad Belwederem uległ katastrofie i zginął.

12. — Nabożeństwo za poległych w walkach majowych 1926 r.

— Pożar na lotnisku w Warszawie.

12. — Trzydzieści osób ranionych w katastrofie kolejowej pod Leśną.

15. — Rewizje i aresztowania w Straży Narodowej.

16. — Sędzia śledczy postanowił zastosować areszt bezwzględny wobec 6-ciu wybitnych członków Straży Narodowej.

18. — Uwolnienie gen. Rozwadowskiego z Antokolu.

19. — Odnalezienie kryjówki Keslera.

— Ministrowie: Bartel, Zaleski i Kwiatkowski otrzymali wielkie wstęgi orderu czeskiego Lwa Białego.

21. — Rząd rozwiązał Straż Narodową.

22. — Wybory do Rady Miejskiej.

24. — Rozwiązanie Rady Miejskiej w Łucku, Kowlu, Włodzimierzu Wołyńskim i innych.

27. — Konkursy hippiczne w Warszawie.

28. — Prymas Polski J. E. A. Hlond mianowany kardynałem.

29. — P. P. S. zaostrza swój stosunek opozycyjny do rządu.

— Prezydent Rzplitej na uroczystości poświęcenia sztandaru 16 p. p. w Tarnowie.

30. — Na konkursie hippicznym w Warszawie polacy osiągają piewsze miejsca.

31. — Międzynarodowy kongres medycyny wojskowej w Warszawie.

— Wojewoda Bniński otrzymał od papieża order Piusa (komandorję z gwiazdą), jakiego nie miał dotąd żaden Polak.

## SPRAWY ZAGRANICZNE.

### KWIECIEŃ.

1. — Wybuch strajku węglowego w Ameryce.

2. — Przywódcy stronnictw rumuńskich godzą się, że w razie śmierci króla Ferdynanda książe Karol nie może dziedziczyć tronu.

3. — W konflikcie włosko-jugosłowiańskim osiągnięto porozumienie.

4. — Królowi Ferdynandowi Rumuńskiemu jest nieco lepiej.

5. — Ultimatum Ameryki do Chin w sprawie wypadków w Nankinie.

6. — Kontr-ofensywa Czang-Tso-Lina.

7. — Hydroplan de Pineda uległ na jeziorze Roosevelt kompletnemu zniszczeniu.

8. — Premjer rządu Pekińskiego Wellington Koo ustąpił.

9. — Prezydentem Łotwy wybrano Gustawa Sengelsa.

10. — W New Jorku demonstrowano aparat do widzenia przez telefon.

11. — Koncetracja wojsk sowieckich nad granicą Mandżurji.

12. — Odbył się w Moskwie 13 kondres sowietów.

13. — Wojska Japońskie obsadzają port w Han Kou.

14. — Orkan w załoce Alhucemas.

15. — Trzęsienie ziemi w Chili.

16. — Atak Czang-Tso-Lina posuwa się naprzód.

17. — Czang-Kaj-Szek walczy z komunistami w Szanghaju.

18. — Uzunowicz jugosłowiański prezes ministrów złożył królowi Aleksandrowi prośbę o dymisję.

19. — Poselstwo sowieckie opuszcza Pekin.

20. — Wylew Missisipi.

21. — Orkan powodem wylewów Missisippi. Zginęło 75 os. ranionych 100.

22. — Zmiana rządu w Japonji. Premjerem gen. Tanako.

23. — Zwolennicy Czang-Kaj-Szeka zdobyli Kanton.

24. — W dolinie Missisippi zginęło dotąd 12 miast i mnóstwo wsi.

25. — Pękły tamy pod New Madrit.

26. — Na czele rządu sowieckiego stanął Rykow.

27 — Pogłoski o trójprzymierzu: Anglja, Francja, Ameryka wywołują przerażenie Niemców i Bolszewików.

28. — Przesilenie finansowe w Japonji.

29. — Wybory w Austrji niewiele zmieniły układ sił.

30. — Zatarg Serbji z Włochami.

31. — Missisippi szaleje, 200 tysięcy ludzi bez dachu.

— Cholera w Indjach.

— Nowemu Orleanowi grozi zalew, akcja ratunkowa całej Ameryki.

— Od Saint Louis do Nowego Orleanu Missisippi wygląda jak morze.

### MAJ

1. — Dzień 1-go maja minął w całej Europie spokojnie.

5. — Następcą tronu Hiszpańskiego ma być trzeci syn Alfonsa XIII Don Juares Carlos z chwilą gdy dojdzie do lat 17-tu.

6. — Podmorskie trzęsienie ziemi pod Kurinskiem wyłoniło nową wyspę.

8. — Oprócz powodzi w dolinie Missisippi nastąpiło trzęsienie ziemi.

9. — Lotnicy francuscy Nougesser i Coli wzięli bez pozwolenia swych władz areoplan wojskowy z zamiarem przelecania Atlantyku bez lądowania.

10. — Fałszywa wiadomość o wylądowaniu Noungessera i Coli w New Yorku oburzyła całą Francję.

11. — Czang-Tso-Lin zdobył Szuma Tien.

13. — Brak wiadomości o Noungesserze i Colim.

15. — Policja lodyńska włamała się do kas pancernych bolszewickiej firmy „Arcos".

16. — W „Arcosie" znaleziono antyangielskie dokumenty bolszewickie.

19. — Nowy rząd austryjacki z kanclerzem ks. pralatem Seiplem na czele niewiele różni się od poprzedniego.

20. — O pierwszej w nocy lotnik Lindbergh rozpoczął swój epokowy lot z New Yorku do Paryża bez lądowania.

22. — Lot Lindbergha trwał 33 godz. w których przebył 6 tysięcy kilometrów. — Po przespaniu się w ambasadzie amerykańskiej Lindbergh złożył wizytę matce Noungessera.

23. — Owacje dla Lindbergha.

25. — Kanada zrywa stosunki dyplomatyczne z Sowietami.

26. — Parlament Angielski uchwala zerwanie stosunków dyplomatycznych z Sowietami.

— Lotnik włoski de Pinedo, o którym słuch zaginął, pod Azorami został ocalony wraz ze swym hydroplanem „Santa Maria".

27. — Prof. Tomasz Massaryk po raz trzeci wybrany prezydentem Czechosłowacji.

28. — Lindbergh w Londynie.

29. — Przygotowania wojenne Sowietów.

30. — Porażka Chin północnych pod Ho Nań.

# ROLNICTWO—HODOWLA—OGRODNICTWO.

## Zboże z nowych zbiorów.

### zakupuje Bank Gospodarstwa Krajowego.

Wydział Kredytowy Banku Gospodarstwa Krajowego **podjął zakupy zboża z dostawą z terminem od jednego miesiąca od dwóch miesięcy.** Za kwintal żyta Bank Gospodarstwa Krajowego **płaci obecnie około 36 zł.** Akcja Banku w tym kierunku ma na celu nietylko magazynowanie zakupionych zapasów, ale także i dostarczenie kredytu rolnikom.

Stosunkowo najkorzystniej przedstawia się w tym roku **urodzaj żyta;** jęczmień, pszenica i owies dadzą prawdopodobnie średnie zbiory. Dobrze obrodził groch i wszelkie jarzyny. Widoki na urodzaj kartofli są bardzo dobre.

Sprząt zboża rozpoczął się na południu Małopelski, w innych dzielnicach rozpocznie się w najbliższym czasie. Gorzej natomiast przedstawiają się pokosy siana, które w tym roku uległy znacznemu opóźnieniu z powodu nieprzyjaznych warunków

atmosferycznych. Nie wiadomo nawet, kiedy będzie można przystąpić do powtórzenia koszenia. Za to obrodziły koniczyny, które w tym roku udały się wyjątkowo pięknie.

**Cło na superfosfaty.**

Dnia 8 lipca weszło w życie rozporządzenie ministerstwa skarbu dotyczące podwyższenia stawki cła wywozowego na superfosfaty z jednego złotego na trzy złote od 100 kg. Prócz tego zostało w rozporządzeniu wydanem w tej sprawie nadmienione, że za specjalnem pozwoleniem ministerstwa skarbu wywóz superfosfatu może nastąpić bez cła. Intencją ustawodawcy jest w danym wypadku powstrzymanie producentów od nadmiernego wywozu, który zkolei grozi zwiększeniem się importu tego samego artykułu, na który jest duże zapotrzebowanie w rolnictwie. Uwaga zaś o bezcłowym wywozie ma na celu przeciwdziałanie w przyszłości ewentualnej zwyżce cen krajowych.

**— Podatek gruntowy.**

Min. skarbu wystosowało do wszystkich izb skarbowych okólnik, zalecający odroczyć zaległe i bieżące (za rok 1927 oraz pierwszą ratę za rok 1928) należności podatku gruntowego do dnia 1 października 1928 r. bez pobrania kar za zwłokę we wszystkich przypadkach, w których plony rolne uległy wskutek gradobicia zniszczeniu w stosunku ponad 40 proc. W zasadzie odroczeń tych udzielać należy na zasadzie indywidualnych podań. O ile jednak idzie o właścicieli drobnych gospodarstw (do 43 hektarów) winny być również uwzględniane podania zbiorowe oraz wnioski urzędów gminnych. W celu ustalenia wysokości szkód, władze skarbowe mają również korzystać z pomocy i współpracy organizacji rolniczych. W przypadkach całkowitego lub częściowego pokrycia szkód przez towarzystwa ubezpieczeniowe, ulg nie należy udzielać lub należy je ograniczyć. Ulgi dotyczą zasadniczo państwowego podatku gruntowego. Odroczenie natomiast terminów płatności dodatków samorządowych do tego podatku nastąpić może jedynie po uzyskaniu zgody przewodniczącego wydziału powiatowego. Okólnik zwraca uwagę, że podanie o ulgi z powodu klęsk żywiołowych winny być załatwiane z należytym pośpiechem, izby skarbowe czuwać winny nad prawidłowem i terminowem załatwieniem tego rodzaju próśb.

Egzekucje innych zaległości podatkowych (podatku majątkowego i dochodowego) w stosunku do płatników dotkniętych klęską gradobicia, należy stosować z wielką ogłędnością.

**Hodowla i zbyt jedwabników w Polsce.**

W jednym z ostatnich numerów „Gazety Handlowej" spotykamy ciekawy artykuł o hodowli i zbycie jedwabników w Polsce — na podstawie informacji Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu.

Założona w roku 1924 Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą rozwinęła w czasie swego istnienia akcję w celu zaprowadzenia jedwabnictwa w Polsce i stworzenia krajowego przemysłu jedwabniczego. Zapoczątkowana praca znalazła szeroki oddźwięk i zainteresowanie w całym kraju. Podczas gdy w r. 1924 było tylko 8 hodowców jedwabników, w tym roku jest ich przeszło 400. W miesiącu czerwcu r. b. urządziła stacja jedwabnicza przy pomocy ministerstwa rolnictwa pierwszy instruktorski kurs jedwabnictwa, w którym uczestniczyło przeszło 40 osób, przeważnie delegatów instytucyj rolniczych i samorządowych.

Zadaniem instruktorów jest szerzenie wiadomości o hodowli jehwabników wśród szerokich warstw rolniczych, podobnie jak to się dzieje zagranicą, gdzie hodowla jedwabników dzięki pracy instruktorskiej, jak i zrozumieniu interesów własnych przez ludność — stoi bardzo wysoko.

Widoki na przyszłość dla tej mało znanej produkcji są jaknajlepsze. Przyczynia się do tego rolniczy charakter kraju oraz stałe wzmagające się zapotrzebowanie na surowiec jedwabniczy, mający zastosowanie nietylko do wyrobów materjałów jedwabnych, lecz także i w technice (materjały wybuchowe). Zasadniczym warunkiem prowadzenia hodowli jedwabników są drzewa morwowe, dostarczające liści do wyżywienia gąsiennic. Drzewa morwowe rosną w całej Polsce dobrze na każdej glebie, z wyjątkiem podmokłej i sapowatej. Na Pomorzu, w powiatach wejcherowskim i kościerskim spotyka się kilkadziesiąt starych drzew morwowych. Sadzonki drzew morwowych można nabyć w szkółce drzew owocowych Pomorskiej Izby Rolniczej w Łysowicach, która na sezon jesienny przygotowała około 100 tysięcy sadzonek.

Za szerokiem prowadzeniem hodowli jedwabników przemawia również łatwość ich hodowli. Główna bowiem praca polega na żywieniu gąsiennic liśćmi morwy, którą to czynność wykonywać mogą bardzo łatwo nawet dzieci. Hodowlę prowadzi się tylko pod dachem — jedwabnik morwowy w dzikiem stanie już nie żyje. Prowadzenie hodowli rozpoczyna się z chwilą wypuszczenia pędów przez drzewa morwowe, co w naszych warunkach następuje w drugiej połowie maja i trwa przez cztery do pięciu tygodni. Przypada zatem w czasie, kiedy naogół w rolnictwie jest mniej pracy. Potrzebne do hodowli urządzenia może sobie gospodarz sam wykonać przy małym nakładzie pieniędzy. Otrzymane z hodowli oprzędy nie psują się i jest na nie zawsze zbyt w centralnej stacji jedwabniczej.

Pozatem jest hodowla jedwabników zajęciem opłacalnem, z zakupionych bowiem z tejże stacji 25 gramów jajeczek, można otrzymać 60 kg, oprzędów, co przy zapłacie 9.50 zł. za kg. wyniesie zł. 570. — Po odliczeniu własnych kosztów czysty zysk dochodzi do 500 zł.

Przez szerokie zaprowadzenie hodowli jedwabników, przyczynimy się do uruchomienia własnego przemysłu jedwabniczego, w którym znajdą zatrudnienie tysiące rąk dziś bezrobotnych, powstrzymamy emigrację robotników polskich zagranicę jak również powstrzymamy się od wyzbywania pieniędzy na korzyść zagranicy za materjały jedwabne, których w r. 1926 zakupiono za przeszło 30 miljonów zł.

## PRZEMYSŁ — HANDEL — RZEMIOSŁO.

**Panom Ziemianom** polecamy samochodowe opony i dętki „Samperit", których przedstawicielstwo na Polskę ma biuro techniczne Gustaw Kotlicki w Warszawie (Tłumackie 6/8).

**Piekarnia Mechaniczna w Płocku.**

Jak się dowiadujemy, Słow. Spożywców „Zgoda" jeszcze w r. b. zrealizuje swój dawno zamierzony plan budowy piekarni mechanicznej w Płocku. Kredyty na tą budowę „Zgoda" już ma zapewnione, a znając sprężystość obecnego Zarządu i Rady Nadzorczej wątpić nie należy, że w szybkim tępie wzniesie gmach, zaopatrzony w najnowsze urządzenia, przyczyniając się tem do obniżenia cen chleba w naszem mieście i do racjonalizacji wypieku.

**Nowy bar.**

Na Starym Rynku został niedawno założony nowy bar pod nazwą „Bar Narodowy".

**„Owoc Płocki" przeszedł w inne ręce.**

Sklep Spożywczy znany pod nazwą „Owoc Płocki", nabył niedawno ruchliwy handlowiec, p. Pełkowski.

**Młyn spółdzielczy w Rypinie.**

W Rypinie powstaje młyn spółdzielczy, który będzie w możności przemleć 100 korcy zboża na dobę. Budowa ma być ukończoną z d. 1 listopada r. b.

**Biuro „Rola“ w Rypinie.**

Niedawno zostało otwarte w Rypinie biuro kupna-sprzedaży „Rola“ o szerokim zakresie handlowym. Potrzeba podobnego biura w Rypinie dawała się odczuć od dawna.

**VI Międzynarodowe Targi w Tallinie.**

Stowarzyszenie Kupców Polskich powiadamia zainteresowanych, iż Poselstwo Estońskie udziela bezpłatnej wizy osobom udającym się na VI Międzynarodowe Targi w Tallinie, które będą jedynemi w tym roku Targami Międzynarodowemi w Krajach Bałtyckich i mają się odbyć między 13 a 22 sierpnia b. r.

Jednocześnie poselstwo wydawać będzie udającym się na targi karty legitymacyjne, na zasadzie których Biuro Targów wystawi zaświadczenie, dające prawo do bezpłatnego przejazdu na kolejach estońskich z Tallinu do stacji granicznej, przez którą posiadacz karty przybył do Estonji.

**Polskie platery zdobyły krajowy rynek.**

Polskie wyroby platerowane odnoszą na rynku krajowym sukcesy. Fabryki pracują przeważnie pełne 6 dni w tygodniu. Rynek krajowy konsumuje **prawie wyłącznie tylko krajowe wyroby, które aczkolwiek są droższe od zagranicznych,** zjednują sobie nabywców dzięki bardziej precyzyjnemu wykonaniu. Obce wyroby nie znajdują zbytu. Naogół popyt na platery wykazuje stały przyrost. Eksport naszych wyrobów wynosi **około 30 proc. całej produkcji** i kieruje się do Rumunji, Bułgarji Jugosławji, Kanady, na Daleki Wschód etc.

**Wytwórnia filmowa w Katowicach.**

W Katowicach powstaje wielka wytwórnia filmowa „Ekspefilm“. Wytwórnia ta posiada już aktorskie szkoły kinematograficzne w szeregu miast polskich. i przystępuje obecnie do urządzenia wielkiego atelier filmowego, w którym grać będą tak krajowi jak i zagraniczni artyści filmowi. W atelier będzie się również mieścić wytwórnia filmowa. W tym celu firma „Espefilm“ wynajęła na przeciąg 10 lat w Siemianowicach olbrzymi objekt, będący dawniej salą gimnastyczną, która przerobiona została na scenę,

## Z PÓŁEK KSIĘGARSKICH.

Ukazała się książka *Henryka Glassa* p. t. **„Zamach bolszewizmu na młodzież“** (Dokumenty) wydana staraniem „Dobrej Prasy“ Warszawa — Płock 1927 r.

Książka ta, pomijając jej aktualność, tem większą, że w obecnej chwili oczy całego świata zwrócone są w stronę zalanej nową falą krwi, Rosji sowieckiej, posiada wartość pierwszorzędną ze względu na historyczne dokumenty, tyczące się stosunku władców SSSR do młodzieży i dzieci republiki sowieckiej.

W pierwszych rozdziałach książki autor cytując wyjątki z przemówień leaderów komunizmu (Łunaczarski, Stiepanow, Lenin) oraz liczne odgłosy prasy sowieckiej („A. B. C. komunizmu“ „Bezbożnik“) przedstawia faktyczne ustosunkowanie się komunistów do religji, narodu i rodziny.

W drugiej niejako części swej książki, autor przedstawia liczny materjał dowodowy niebezpiecznej propagandy bolszewickiej wśród dzieci (od lat 7-miu) i młodzieży, nie tylko rosyjskiej, lecz wszystkich narodów.

„Celem naszym — pisze autor we wstępie — jest przedstawienie doniosłości poruszonego faktu, oświetlenie go ze strony zasadniczej i opublikowanie obfitego materjału dowodowego, którego autentyczność nie może być przez nikogo kwestjonowaną“

A materjał dowodowy jest wielki, wybrany z dzieł francuskich, angielskich, niemieckich, oraz oparty na urzędowych wydawnictwach S.S.S.R., jasno wskazuje linję wytyczną polityki sowieckiej w stosunku do młodzieży całego świata.

Poparty cyframi otwiera ważne zagadnienia, nie tylko przed kierownikami naw państwowych, lecz przed każdym obywatelem kraju, obrony młodych pokoleń przed polipem komunizmu.

„Młodzież rosyjska ujęta w organizacje pseudoskautowe („Młodzi Lenincy“ „Młodzi Pionierzy“ „Oktiabriata“ i t. d.) przystosowane i idące po linji polityki komunistów, jest cennym materjałem dla dzisiejszych władców S.S.S.R., dla podtrzymania w przyszłości bankrutującego ustroju.

„Starszych trudniej nam będzie opanować, trzeba więc wytężyć wszystkie siły w pracy nad młodzieżą i dziećmi“ — powiedział Zinowiew, prezes III-ciej Międzynarodówki na zjeździe w r. 1924 organizacji komunistycznych.

A jakież korzyści osiągnęła młodzież rosyjska idąca na lep bałamutnych haseł?

Oto w roku 1922 bolszewicki Ludowy Komisarz Sprawiedliwości w okólniku № 36 pisał:

„Stwierdzono niezwykły wzrost przestępstw kryminalnych wśród dzieci (w szczególności bandytyzm rozwinął się zastraszająco). Jaknajprędsze opanowanie tego zjawiska powinno być naglącym zadaniem Trybunału Rewolucyjnego“

Nic dziwnego; rozbicie rodziny i usunięcie z życia religji musiało wydać plon; według danych statystycznych w r. 1923 było w Rosji siedem milonów bezdomnych dzieci, obojej płci, z których wię[s]zość chłopców oddawała się bandytyzmowi, dziewcząt płostytucji.

Dokumenty które p. H. Glass daje czytelnikowi do rąk, wykazują niezbicie potworną koncepcję użycia dzieci i młodzieży do walki klasowej z ustrojem burżuazyjnym, nie przebierając w środkach, oraz to wielkie niebezpieczeństwo jakie grozi narodom, których młodzież systematycznie jest wciągana do międzynarodowych organizacji, kierowanych krwawą dłonią Moskwy.

To wielkie niebezpieczeństwo grozi i naszej młodzieży—młodzieży Polskiej. Sowiecka statystyka podaje rozkład sił KIM'a („Komunisticzeskij Internacjonal Mołodioži“) około miljona głów, z czego kilka tysięcy przypada na Polskę.

Aczkolwiek cyfry te należy przyjmować z pewną rezerwą, jednak nie wolno zamykać oczu na wrogą nam propagandę naszych sąsiadów ze wschodu, na dowód której służyć może „List do uczni w Polsce“ (który autor podaje w dosłownem brzmieniu), pisany w języku polskim i rosyjskim i wysłany przez bolszewików do jednej ze szkół powszechnych w powiecie Baranowickim. Nowogródzki Urząd Wojewódzki wysłał dnia 11 maja 1926 (r. za № 3695) B. P. odpis tego listu do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Przed tym polipem czerwonym musimy bronić naszą młodzież!

Nie zamykajmy oczu na fakta, że złe ziarno hojną ręką komunista sieje wśród najżywotniejszych sił narodu!

Chcąc jednak walczyć — trzeba znać zamiary wroga.

Dlatego książka Henryka Glassa winna się znaleźć w każdej bibliotece, w każdym domu Polskim, a już nieodzowną być musi w rękach pedagogów i ludzi mających bezpośrednią styczność z naszą młodzieżą

Niemałą tedy zasługą „Dobrej Prasy“ jest wydanie wyżej wspomnianej książki, które zostało uskutecznione w estetycznej i miłej dla oka formie.

Cena książki 2 zł. 75 gr. Skład główny i nakład „Dobrej Prasy“ w Płocku.

*M. W.*

**Jak i gdzie się reklamować.**

Wyszedł z druku znanego warszawskiego Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek rocznik „Spisu Gazet i Czasopism Rzeczypospolitej Polskiej“, uzupełniony wręcz doskonałym „Poradnikiem Reklamowym“. Gorące uznanie i wielkie powodzenie, jakiem cieszyły się wśród kupców i przemysłowców pierwsze wydania tego dzieła, są najlepszym dowodem jego pożyteczności: „Spis Gazet“ obejmuje wszystkie dziedziny życia politycznego, społecznego, artystycznego, państwowego itd. a także wszystkie dziedziny przemysłu i handlu, które posiadają swoje wykładniki w zawodowych dziennikach, tygodnikach, miesięcznikach oraz biuletynach specjalnych.

Oprócz gazet i czasopism wychodzących w Polsce, podane są wszystkie wydawnictwa polskie, wychodzące poza granicami kraju.

Układ „Spisu Gazet“ dokonany jest w ten sposób, iż uwidacznia rodzaj danego wydawnictwa, adres, kierunek, nazwisko wydawcy, redaktora, rozmiar strony oraz cenę prenumeraty i ogłoszeń.

Bez „Spisu Gazet“ pod ręką pomyśleć nawet się nie daje dobrze zorganizowana i celowa kampanja reklamowa. Wdzięczność też należy się ruchliwej i żywotnej firmie p. Teofila Pietraszka za to, że pierwsza w Polsce pomyślała o tak pożytecznym wydawnictwie i zadanie kompetentnie i starannie wykonała. Nowe rozszerzone wydanie „Spisu Gazet“ witamy szczerym aplauzem.

## Z NASZYCH UZDROWISK. — KRYNICA.

Krynica położona w dolinie Tatr zachodnich, ze swą ilością wód leczniczych jest naprawdę ożywczą krynicą dla ludzi żądnych wypoczynku i poprawy zdrowia.

Nic dziwnego, że taka wielka liczba kuracjuszy odwiedza ten piękny zakątek i nic dziwnego, że kto raz tam był, ten chętnie wróci po raz drugi. Szkoda tylko, że Krynica należy może do najdroższych uzdrowisk i szkoda, że pomimo znacznych kosztów pobytu, brak narazie jeszcze wygód.

Mówią nam: wszystko będzie.

Prawda, że Krynica się rozbudowuje i to w bardzo szybkiem tempie.

Praca wre od świtu do nocy.

I chodniki się układa i ulice brukuje i zakłada trawniki i gazony.

Przytem rozumie się jest dużo kurzu i pyłu podczas dni pogodnych, a podczas deszczu błotne kąpiele aż po kostki. Kanalizacji jeszcze niema. Wszystko ma być. I, rzeczywiście, rozbudową Krynicy i wszelkiemi pracami kieruje bardzo dzielnie rektor politechniki lwowskiej. Dla nas musi zatem być dobrze, tak jak jest obecnie.

Dla tych, co przyjdą po nas będzie lepiej. I dlatego też pomimo pewnych niewygód każdy chętnie tu siedzi i z żalem wyjeżdża. Z żalem i tęsknotą po pięknych górach i lasach świerkowych, po licznych potokach wijących się pomiędzy górami. Tyle pisano o braku mieszkań w Krynicy. W części jest to uzasadnione, gdyż trudno o mieszkanie bez pensjonatu. Z penjonatem czy gorzej, czy lepiej ale urządzić się można. O skromnem jednak urządzeniu się marzyć trudno. Nie odnajmują mieszkań bez przymusowego pensjonatu i to właśnie wytwarza drożyznę i niewygodę.

Tyle ludzi jest chorych, którzy nie mogą jadać tego, co przymusowo otrzymują. Przypuszczać należy, że i ten wyzysk będzie wkrótce usunięty. Na trudności w otrzymaniu kąpieli narzekać niemożna. Nowe łazienki ze swym kamfortowym urządzeniem i dobrą obsługą odpowiadają w zupełności nowoczesnym wymaganiom. Dom zdrojowy przy deptaku posiada dobrą restaurację, c u k i e r n i ę z dancingem, salę balową, czytelnię wygodną i obficie zaopatrzoną. Deptak kryty, trochę zaciasny ma być również powiększony i przerobiony.

Teatr letni ze Lwowa gra stale i to z wielkim powodzeniem. O dziwo, miejscowość w której niema kina! Jeszcze taka instnieje. Spacery w parku, który jest pięknym i gęstym lasem należą do najmilszych atrakcyj pobytu. Dojście do szczytu góry parkowej, który się wznosi na kilkaset metrów nad Krynicą stanowi jeden z piękniejszych spacerów. W połowie drogi znajduje się śliczny parów Michasiowym zwany z mleczarnią dobrze zaopatrzoną. Do najprzyjemniejszych i najzdrowszych miejsc w Krynicy zaliczyć można z a k ł a d p a ń s t w o w y kąpieli powietrznych. W samym lesie, odgrodzone od ciekawych oczu ludzkich znajdują się leżalnie o dwóch oddziałach: dla mężczyzn i dla kobiet. Tuż przy leżalniach zimne natryski. Dla kobiet oddzielny plac gimnastyczny z licznemi przyrządami. Na żądanie lekcje gimnastyki pod okiem lekarza—specjalisty. Pozatem wspólny kort tenisowy i kręgielnia. Czyż każde miasto nie powinno posiadać na równi z boiskiem kawałek placu dla kąpieli powietrzno-słonecznych. Miejsce, gdzie i dzieci i dorośli mogliby swobodnie kąpać się w słońcu i w powietrzu?

Myślę tu o Płocku. Bo też, gdy widzi się gdzieś coś bardzo d o b r e g o, chciałoby się i u siebie to widzieć!

Wracając znowu do Krynicy, przyznać trzeba jednogłośnym twierdzeniom znawców, że już w krótkim czasie będzie ona stała na równi z ładniejszemi europejskiemi zdrojowiskami i będzie nietylko Krynicą, ale perłą i królową wód polskich.

*Anna Płońskierowa.*

## L O T N I C T W O.

Rekordy naszych pilotów komunikacyjnych, którzy w przeciągu kilku lat istnienia polskich linji cywilnych doszli do zdumiewającej perfekcji w pełnieniu swej trudnej i odpowiedniej służby, mogą nas napawać najlepszą wiarą w rozwój naszego lotnictwa cywilnego.

Piloci zżyli się wprost ze swojemi aparatami, nie b o j ą się deszczów ani burz, nie przeraża ich uszkodzenie silników, gdyż wiedzą jak i gdzie lądować. To też przez cały czas istnienia polskiej komunikacji samolotowej nie było dotychczas ani jednego nieszczęśliwego wypadku.

Specjalizując się na poszczególnych dystansach, cywilni piloci polscy umieją wyzyskiwać działanie wiatru, dzięki czemu podnoszą znacznie przeciętną szybkość naszych samolotów pasażerskich, wynoszącą 150 klm. na godzinę.

W ostatnich miesiącach zanotowano szereg świetnych „wyczynów“ sportowych naszych pilotów komunikacyjnych.

Dnia 21 kwietnia pilot T. Dmoszyński przebył przestrzeń Warszawa — Łódź z pełnem obciążeniem mimo niskich chmur i ustawicznego deszczu w 28 m., a więc w czasie o połowę krótszym, niż przewiduje rozkład.

Dnia 27 czerwca pilot Z. Barciszewski przeleciał przestrzeń Warszawa—Lwów (370 klm.) z 5 pasażerami w 90 m. zamiast w 3 godz.

Na linji Wiedeń — Kraków (420 km.) osiągnął rekord pilot J. Mitz, przebywając tę przestrzeń z pełnem obciążeniem płatowca w 100 min. zamiast przepisanych 180 min.

W 105 min. przeleciał z Warszawy do Gdańska pilot W. Klisz z 5 pasażerami mimo niekorzystnego, bocznego wiatru. Rozkład na tę przestrzeń przewiduje czas 3 godzin.

Dodać należy, że wszystkie dystanse przelatywane są stale w czasie krótszym niż przepisany, skutkiem czego zdarza się często, że listy lotnicze przychodzą prędzej niż równocześnie nadane telegramy.

# R A D J O F O N J A.

## Radjofoniczna stacja krótkofalowa słyszana była na całym świecie.

Z Amsterdamu donoszą, iż 24 marca wieczorem holenderska krotkofalowa radjostacja nadawcza P. C. II po raz pierwszy dokonała próby telefonji z mocą około 100 kilowatów. Stację słyszano na całym świecie. Podczas samego nadawania jeszcze otrzymano wiadomość z Brazylji i Indyj Holenderskich, iż produkcje stacji wyraźnie słyszano. Przy tak wysokiej mocy był możliwy odbiór nawet na odbiorniku kryształkowym. Stacja nadawała na fali 34 m.

## Nowy amerykański wynalazek radjowy.

Amerykański profesor fizyki, dr. Palmer Craig wynalazł, jak donosi „Manchester Guardian" nowy odbiornik bez lamp i baterji, który nazwał wzmacniaczem elektromagnetycznym. Próby z aparatem tym dały podobno doskonałe rezultaty. Główną częścią składową aparatu jest specjalnie skonstruowany transformator.

## Anglja dzierży prym.

Dotychczas angielska stacja radjofoniczna w Dawentry, niedawno jeszcze uchodząca za najsilniejszą w Europie, pod wpływem konkurencji silnych nowych stacji zwłaszcza: w Langenburgu i Moskwie, postanowiła podwoić moc z 25-iu kilowatów w antenie do 50 kw., przyczem fala ma być zmieniona z długiej na krótką około 400 metrów. Zmiana ta ma nastąpić w najbliższym czasie.

## Radjofonja w Turcji.

Turcja posiada w Stambule stację radjofoniczną, która została uruchomiona pod koniec maja. Siła jej nie przekracza 7-iu kilowatów w antenie, w krótkim czasie ma być zwiększona do 15 kw. Czystość odbioru jest znakomita i zasięg stosunkowo znaczny.

## Radjowa atrakcja w Warszawie.

Podczas warszawskich uroczystości ku czci Słowackiego wydział techniczny radjostacji warszawskiej przeprowadził na placu Saskim instalację gigantofonów, które w liczbie 4-ch zostały umieszczone na wysokim słupie, wkopanym mniej więcej w środek placu Saskiego.

Gigantofony te o dalekim zasięgu i o dużej nośności i wyrazistości głosu, stanowią obecnie niemałą atrakcję dla mieszkańców stolicy, którzy zwłaszcza podczas wieczornych koncertów w dużej ilości gromadzą się na placu Saskim, przysłuchując się z ciekawością audycjom muzycznym i odczytom nadawanym ze studja „Polskiego Radja"

## Już wkrótce będziemy słuchali radja na kolejach Polskich.

13-VII odbyła się na przestrzeni Warszawa-Żyrardów druga z kolei próba z aparatami radjowemi konstrukcji p. Dowmuntta, przystosowanemi specjalnie do odbioru audycji radjowej podczas biegu pociągu. Podczas biegu pociągu odbierano audycję radjową berlińskiej stacji, tureckiej w Stambule oraz stacji szwedzkiej w Menthali. Odbiór audycji był bardzo wyraźny i czysty tak, że obecny przy próbie konstruktor aparatu zajmie się odpowiednio wygodnem i estetycznem przystosowaniem go do wagonów kolejowych. Jeżeli wyniki prób będą pod każdym względem dodatnie, należy w krótkim czasie spodziewać się zaprowadzenia odbiorników radjowych w dalekobieżnych pociągach polskich, co będzie stanowić niewątpliwie niemałą atrakcję dla podróżującej publiczności.

## Silna radjostacja dla Strassburga i stacja w Lille.

Francuski urząd „P. T. T. T." (Postes, Telegraph et Telephones), postanowił wybudować w Strassburgu silną radjostację nadawczą o energji pierwotnej około 50 kilowatów, a w antenach około 12 kw.

Nowa stacja wykończona będzie w ciągu bieżącego sezonu letniego.

Niedawno wykończona i uruchomiona stacja nadawcza w Lille, pracuje na fali 297 metrów.

*S. Schoenman.*

### O właściwem obchodzeniu się z aparatem.

(c. d.)

Jeżeli wszystko tu jest w porządku, należy sprawdzić stan uziemienia. Zdarzają się wypadki przerwania drutu, lub niedostatecznego styku z blachą uziemiającą, jeśli jest niedbale lutowany, albo też wadliwego przylutowania do rury wodociągowej. Tutaj chciałbym zaznaczyć, że najlepiej jest lutować uziemienie nie do samego kranu, lecz do rury żelaznej, która się z niem łączy.

Ostatecznym niejako zewnętrznym sprawdzeniem aparatu, będzie zbadanie czy ściśle są kontakty, spinające energię elektryczną, antenę z ziemią, z gniazdami lub gniazdkami aparatu.

Jeśli i tutaj wszystko jest w porządku—przyczyny szukać należy w samym aparacie. Atoli jest to rzeczą trudną dla tych z pośród posiadaczy odbiorników, którzy mają aparaty fabryczne zamknięte lub zaplombowane. W takich wypadkach nie zaradziłbym ryzykować otwierania aparatu i samemu i czynić naprawdę, gdyż wiele z obecnych konstrukcyj są specjalnie tak budowane, że pod odśrubowaniu jednej z ścianek skrzynki, kilka części składowych spada na dno, a powtórne ich zmontowanie jest rzeczą dość trudną.

Racjonalnem byłoby wiedy, albo odesłać aparat do fabryki, która go skonstruowała, lub oddać do naprawy specjalnemu — technikowi.

Gdy natomiast skrzynka jest otwartą i uwidocznione są w niej wszystkie części składowe należy sprawdzić, czy śrubki wewnątrz aparatu lub muterki nie poodkręcały się, czy nie odlutowały się łączenia. Następnie sprawdzić, czy obrót kondesatora zmiennego jest normalny, czy pomiędzy płytkami nie nagromadził się kurz, a jeśli tak należy go piórkiem zetrzeć. Czy niema tarcia pomiędzy płytkami statora z rotorem. Jeśli jest tarcie, trzeba „chód" rotora uregulować śrubą regulacyjną umieszczoną na zewnętrznej stronie osi rotora, a w razie konieczności odgiąć zwieszające się płytki lekko scyzorykiem.

Następnie zwrócić trzeba uwagę na opór siatkowy. Jeśli jest to t. zw. szylit, można zamienić go na odpowiedni opór próżniowy (np. Alwago, Lowe lub t p.) Posiadacze negadyn zwrócić muszą baczną uwagę na opornik żarzenia i na opór siatkowy, te bowiem dobre części składowe, są alfą i omegą w negadynie i przeważnie uszkodzone, one właśnie powołują w tych aparatach trzaski. Mikrelinowe oporniki żarzenia zamienić tu można na oporniki węglowe, które acz słabe dają świetne rezultaty. Oporniki zasiatkowe muszą być również pierwszorzędnej jakości i posiadać mikrometryczną regulację.

Nie zajmę się w artykule tym zagadnieniami tyczącemi napraw aparatu omówię tylko pobieżnie, przyczyny które mogą powoływać szmery i złe funkcjonowanie aparatu.

(Dokończenie nastąpi)

# SZKOŁA HANDLOWA W BRODNICY.

Wskutek przeobrażeń, jakie nastąpily w strukturze gospodarczej, powstała konieczność przygotowania zawodowców w każdej dziedzinie. Do spełnienia tego zadania powołane są szkoły zawodowe różnych typów. Na szczególną uwagę zasługują szkoły handlowe, których w Polsce, w porównaniu z innemi krajami, mamy niewiele, bo tylko 113 15 państwowych i 98 prywatnych. Szkoły te, mając na celu przygotowanie wykwalifikowanych pracowników handlowych i światłych obywateli Państwa, uczą młodzież przedmiotów: ogólnokształcących, jak religja, język polski, język obcy, nauka o Polsce oraz przedmiotów ściśle zawodowych jak księgowości, arytmetyki handlowej, towaroznawstwa, gieografji gospodarczej, korespondencji handlowej, nauki o handlu, pisania na maszynie, stenografji. Dla lepszego przygotowania młodzieży do przyszłej pracy zawodowej, szkoły handlowe posiadają maszyny do pisania, niezbędne zbiory handlowe, towaroznawcze i t. p. Do tego typu średnich szkół handlowych należy, założona w r. 1924 za inicjatywą p. W. Byszewskiego przez Towarzystwo Szerzenia Wiedzy Handlowej w Brodnicy n/Drwęcą, 3-kl. Koedukacyjna Szkoła Handlowa. Położona w dogodnem miejscu pod względem komunikacyjnym, Szkoła skupia młodzież płci obojga, prócz miejscowej, brodnickiego i sąsiednich powiatów. Niska opłata za naukę (18 zł. mies.) oraz ulgi, z jakich młodzież korzysta (50% zniżki na przejazdy koleją, odroczenia od służby wojskowej), pozwalają rokować Szkole wielką frekwencję. W styczniu b. r. Szkoła została przeniesiona do nowego lokalu przy ul. Wiejskiej 4 (dawna siedziba Inspektoratu szkolnego). W poczet uczniów klasy I-szej przyjmuje się młodzież płci obojga z ukończoną 3-kl. gimnazjum, pełną szkołą powszechną, ew. na podstawie egzaminu kwalifikacyjnego. Przy zgłoszeniach należy złożyć: świadectwo szkolne, metrykę urodzenia i świadectwo szczepienia ospy. Kancelarja Szkoły czynna jest podczas wakacyj tylko w PONIEDZIAŁKI i CZWARTKI od godz. 11-ej pp.

Lekcje rozpoczynają się 1-go września.

# ODPOWIEDZI REDAKCJI.

*Panu Ciosowi.* Pisze pan:

Chcesz słyszeć płasząt chór,
Chcesz wczuć się w oddech drzew,
Chcesz słyszeć ludzi wtór,
Chcesz poczuć kwiatów ziew
Więc wstań, więc wstań!

Oczywiście, że podobne *poezje* nie nadają się do zamieszczenia ani w „Miesięczniku“ ani w „Turnieju Poetyckim“, gdyż skoro nawet kwiaty u pana ziewają, to naturalnie i ludzie ziewaliby się na śmierć!

Zamieszczamy tylko poezje o pewnym poziomie artystycznym, a nasz „Turniej“ to wielki konkurs nie ziewania, ale poezji.

# Płocka cukiernia teatralna „ZACISZE“.

Niedawne są to czasy, kiedy Teatr Miejski w Płocku pozbawiony był cukierni i bufetu. Dopiero od lat paru, gdy dzierżawę objął p. A. Wasilewski wszystko w tym kierunku zmieniło się na lepsze.

Przyznać trzeba, że p. A. Wasilewski zeuropeizował ten lokal z całą umiejętnością, zamieniając odrapaną salę w istne pieścidełko. Ozdobił jej ściany pięknemi lustrami, wykwintnemi meblami i stolikami marmurowemi, zainstalował duży i doskonale działający radjo-aparat, a co najważniejsze, wyposażył bufet w przysmaki i słodycze oraz napoje chłodzące pierwszorzędnej jakości.

Niestrudzony gospodarz nie pominął też odnowienia i werandy cukiernianej, z której wkrótce, naprawdę stworzył przytulne „Zacisze“, od czego całość wzięła swą wdzięczną nazwę.

Dziś „Zacisze“, jak to widzimy na pomieszczonej obok illustracji przedstawia się uroczo i stanowi miłą oazę i miejsce rozkosznego wypoczynku nietylko dla spacerowiczów w Parku za Tumem, ale i dla licznych gości z miasta.

W każdym razie trzeba podkreślić że dotąd mimo usilnych starań, kapitał włożony w cukiernię przez p. A. Wasilewskiego nie stoi w żadnym stosunku do zysków przez niego osiąganych. Wiedzą o tem czynniki miarodajne i projektują przebudowę cukierni z tarasem na Wisłę.

Nim to się jednak zrealizuje upłyną lata, a więc obecnie o ile chcemy mieć i utrzymać naszą cukiernię teatralną „Zacisze“ zarówno władza jak i publiczność winne ją popierać usilnie, gdyż dzielny właściciel zasługuje na to w całej pełni.




Uroczo położona w Płocku w Parku za Tumem cukiernia teatralna „Zacisze“.



Redaktor i wydawca: Konstanty Bolesta-Modliński. Odbito czcionkami drukarni B-ci Lipków w Płocku, ul. Tumska 12.



DO NABYCIA
**w księgarniach płockich:**
**St. Cichockiej,**
**B-ci DETRYCHÓW,**
**M. Kowalskiego,**
**Ziemi Mazowieckiej,**
**Wł. Stępczyńskiej,**
**E. Trautmana.**

**Opuściła prasę nowa książka**

**„MANZA"**

D-ra MIECZYSŁAWA THEMERSONA

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. Żądać wszedzie!

Z GŁOSÓW PRASY:

„Pisana z pierwszorzędnem uczuciem, pięknym kunsztem, z wielkim smakiem i liryzmem, dając jednocześnie jaknajciekawsze fabuły". (Kurjer Poranny)

---

**Kupię zaraz Nr. 4 z 1926 r. „MIESIĘCZNIKA ILLUSTROWANEGO"**
***„MAZOWSZE PŁOCKIE I KUJAWY"***

WIADOMOŚĆ W ADMINISTRACJI — SIENKIEWICZA 8 m. 10.

---

**Okazyjnie do sprzedania TREMO** **(Imitacja Empire'u)**

WIADOMOŚĆ w ADMINISTRACJI — SIENKIEWICZA 8 m. 10

---

**ROLNIK KAWALER,** z obywatelskiej rodziny, z ukończoną szkołą rolniczą w Czernichowie, z powodu działów rodzinnych poszukuje od zaraz, lub od 1 października r. b posady rządcy na niewielkim folwarku lub na większym do dyspozycji właściciela. Wynagrodzenie według uznania — życie i mieszkanie we dworze lub sobno, koń wierzchowy albo linijka do użytku.
Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem następujacym: Administracja maj. **Wierzbica** poczta **Szydłów** woj. **Kieleckie.**

---

# PREMJUM
## *„MIESIĘCZNIKA ILLUSTROWANEGO"*

Kto wpłaci całoroczną przedpłatę za „Miesięcznik Illustrowany" z góry wprost do naszej Administracji otrzyma przy końcu 1927 r. nader pożyteczny broszurę p. t.

## PORADNIK PŁOCKI,

który zawierać będzie między innemi, szereg następujących informacyi niezbędnych dla każdego, a mianowicie:

1. — Spis abonamentów telefonicznych m. Płocka i pow. Płockiego.
2. — Spis instytucyj państwowych w m. Płocku
3. — Spis instytucyj samorządowych m. Płocka i pow. Płockiego.
4. — Spis i adresy instytucyj, towarzystw, organizacyj, zrzeszeń, stowarzyszeń i związków społecznych w Płocku.

W Administacji „Miesięcznika" są do nabycia:

**Wspaniały olbrzymi portret Henryka Sienkiewicza,** wykonany sposobem litograficznym przez Ostoję-Gajewskiego cena. . . . . . . 10 zł.

**Piękny portret Prezydenta Mościckiego,** wykonany artystycznie. (Wydanie Lwowskie). Większy format cena. . . . . . . . 3.50.
Mniejszy format cena . . . . . . . . . . . 2.50.

**„Marjawici",** Rys historyczny niezmiernie ciekawa broszurka, pióra wytrawnego znawcy tej sekty p. Grzegorza Skwary. Cena . . . . . . . . . 2.

Administracja „Mazowsza Płockiego i Kujaw" po otrzymaniu należności uskutecznia wysyłkę tych portretów i broszury natychmiast do wyczerpania zapasu, nie licząc nic za przesyłkę.

Należność można albo wpłacać na miejscu lub też przekazać na P. K. O. № 63909.